

Chleb będzie lepszy!

Kilkakrotnie pisaliśmy o chlebie poddając krytyce jego jakość i formy dystrybucji. Nie brak nam w tym względzie argumentów w postaci eksponatów „nafaszerowanych” ostrymi i papierowymi drobiazgami. Drugi nasz i mieszkańców dzielnicy generalny zarzut dotyczył świeżości pieczywa. Do rzadkości należało do niedawna zaopatrzenie się w świeże pieczywo zwłaszcza w osiedlach oddalonych od centrum czyli potocznie zwanych peryferiami.

Długo nasze krytyczne głosy kierowane pod adresem zakładów piekarskich i Wydziału Handlu UD pozostawały bez echa. W końcu jednak sprawa została sfinalizowana. Odbyła się wielka narada z udziałem fachowców i dystrybutorów pod patronatem zastępcy Naczelnika Dzielnicy mgr Anny Porębskiej. I mimo „obiektywnych” trudności znaleziono

wyjscie z sytuacji. Ze strony mistrzów piekarskich była to obietnica, że chleb będzie po prostu lepszy. Jak — mimo trudności kadrowych — to osiągną, to już tajemnica ich fachu tkwiąca zapewne w drobnych poprawkach technologii. Handlowcy natomiast przyrzekli „sprawiedliwiej” dzielić pieczywo, by i do nowych, oddalonych osiedli docierało pieczywo w bogatszym asortymencie. Natomiast pieczywo czerstwe nie będzie przemycane wśród świeżego lecz przeceniane na bieżąco. I jeszcze bomba! W Mistrzejowicach, twierdzą zgodnie, powinien powstać sklep branżowy z dużym wyborem pieczywa. Jednym słowem, zanim Nowa Huta wzbogaci się o nowe zakłady piekarskie, chleb już od teraz powinien być lepszy. Czy to zauważycie?

(R)

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 25 (1121)

23-30. VI. 1978 r.

Cena 1 zł

Obrady Kolegium Kombinatu HiL

Dla poprawy wyników wspólnej pracy

W dniu 16 czerwca br. odbyło się kolejne posiedzenie Kolegium Kombinatu. Obradom, w których uczestniczyli sekretarz propagandy KF, tow. Józef Węgiel i przewodniczący ZRK, tow. Edward Cisowski — przewodniczył dyrektor naczelny, tow. Czesław Brodziński. Dyrektor ekonomiczny złożył informację o najlepszych wynikach produkcyjno-gospodarczych osiągniętych w ciągu 5 miesięcy br. Znajdują one tylko częściowe usprawiedliwienie w tzw. obiektywnych przyczynach (np. brak wsadu) i dlatego konieczne są energiczne działania dla nadrobienia zaległości w II półroczu. Przede wszystkim musi ulec poprawie wskaźnik wy-

korzystania czasu pracy maszyn i urządzeń (tzw. czas kalendarzowy i czas ruchu). Należy również zwrócić szczegól-

Zapraszamy na spotkanie z naszą redakcją

Wszystkich naszych Czytelników, Korespondentów, Współpracowników i Przyjaciół pisma zapraszamy secednie w środę 28 czerwca o godz. 19 do siedziby Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki „Ruch” w Nowej Hucie (Plac Centralny) na spotkanie z naszą redakcją. Spotkanie to odbędzie się pod hasłem „Głos Nowej Huty — gazetą naszego środowiska”!

(Dalszy ciąg na str. 2)



Co o morzu? Przede wszystkim to, że jest szerokie i głębokie. Tak, napewno. Wiemy jeszcze o „Batory”, ale już ogólnikowo: że pływa, bo w telewizji go pokazują. Ale nie jest to już ten pierwszy „Batory” — zbudowany w 1936 roku. Tamten pływał do 1969 roku. Posiadał nawet przydomek „Lucky Ship” — czyli szczęśliwy statek. Tego już nie wiemy, że związane to jest z udziałem w operacjach wojennych. Obecny zaś „Stefan Batory” popularnie nazywany przez pasażerów „Stefkiem”, godnie jednak kontynuuje tradycje i tworzy legendę swego poprzednika. Pływa na linii kanadyjskiej i rocznie przewozi około 25 tysięcy pasażerów. Niektórych nawet kilkakrotnie. Lubią go i chcą nim podróżować. Hasłowo dociera do nas „Port Północny” podobnie takie określenia jak „kontenerowce”, „semikaliowce”, „Roro” itp. Blżej nie zawsze wiemy, co się za tymi nazwami kryje. Tak, nasza morska świadomość nie jest jeszcze u-

gruntowana. Pomimo ponad 500-kilometrowego dostępu do morza. No, hutnicy wiedzą jeszcze, że mają swój statek — „Hutę Lenina”. Patronują mu,

odwiedzają i zapraszają marynarzy do siebie. Najnowocześniejszy to statek, pisaliśmy już o tym. Mniej może o jego załodze.

Jacy są? Przede wszystkim młodzi i z gruntowną wiedzą zawodową. Absolwenci wyższych uczelni. Tak, zmienić się powinien już dawno nasz stereotyp o marynarzu. Dziś na takich statkach jak „Huta Lenina” pływają inżynierowie elektrycy, elektronik, mechanicy. Bo tak skomplikowane są urządzenia które obsługują, że nie wystarczy już wiedza nabyta w czasie otywiania. Potrzebna jest wyższa uczelnia.

Ale legenda „starych reńców” „wzrów” co to na niedzielnym statku i w niedzielnym porcie... Tak, tak. Tacy też są na naszym statku. No, Jan Lechecki. Pływa od 12 kwietnia 1946 r. Rozpoczął na „Sobieskim”. Był przed wojną dwa lata bliźniacze statki: „Sobieski” i „Batory” nazwane na cześć naszych walecznych wojowników. Po zakończeniu wojny znalazł się „Sobieski” w

(Dalszy ciąg na str. 2)



Dobre efekty przynosi ruch współzawodnictwa pracy skupiający w różnych jego formach niemal całą załogę Kombinatu HiL. Dzieje się tak dlatego, że jest to ruch ciągle żywy, prężny, dostosowywany na bieżąco do aktualnych potrzeb, którym ma służyć. Przykładem znaczących efektów produkcyjnych, gospodarczych oraz wychowawczych uzyskiwanych dzięki współzawodnictwu pra-

- ♦ uzyskała dzięki realizacji zobowiązań produkcyjnych i ekonomiczno-oszczędnościowych dodatkowy efekt wyrażający się kwotą 33,8 mln złotych.
- ♦ obniżyla wskaźnik częstotliwości wypadków sprowadzając go do najniższych w hucie (0,8 wypadków na tysiąc zatrudnionych).
- ♦ przedpracowała w czasie społecznym 72,2% roboczogodzin wykonując prace o wartości 2,4 mln złotych (w tym w czasie party-

Energetycy HiL przodują we współzawodnictwie

może być Pion Głównego Energetyka. Dokonano tutaj ostatnio podsumowania wyników rywalizacji załogi, a zdenerciu temu nadano uroczystą rangę spotkania aktywu społecznego politycznego Pionu, TE. Dowiedzieliśmy się, że załoga Pionu Gł. Energetyka Kombinatu HiL zanotowała na swym koncie w ub. roku następujące osiągnięcia:

tyjnym pracodawcą 8.553 godziny oraz w czasie społecznym w ramach współzawodnictwa o tytuł Przewodzącej Brygady 60-lecia Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej 29.000 godzin).
♦ zwiększyła liczbę brygad neresortowych we współzawodnictwie zespołowym do 370 zespołów skupiających prawie 3 tys. pracowników.
(Dalszy ciąg na str. 2)

opinie

Siedzę na jednym z wielu zebrań, które to siedzenie jest jakoby wpisane w moje obowiązki zawodowe, i towie uchem co by tu ciekawego można wychwycić. Ale tak zebrania biegnie u tartym śladem. Martwię się że niewiele będę miał do przekazania moim czytelnikom. Słucham jak dyskutanci narzekają na takie czy inne trudności, jak zwalają winę na sąsiadów. Na polu drugi dzień ładnej pogody a ja znowu będę musiał spędzić parę bitych godzin na tym zebraniu. Po jakimś czasie dyskutanci, podobnie jak ja, zniechęcony do tej popołudniowej nadszłości stwierdza, że propozycje niektórych zmieniają do milczenia dalej tego tematu na kolejnych nadszłościach. A tymczasem trzeba robić samemu nie oglądając się na innych. Bo on uważa, że zebranie powinno być koniecznością. Podnoszę głowę i widzę, że i inni się ożywiłi. To już coś. Choć przecież mówca — nie wynajdź czegoś zupełnie nowego, to przecież wreszcie powiedzialsz to oczym wszyscy jednako moją myślą. Potem posypały się luno głosy...
— Za dużo dyskusji, zbytlicznej niepotrzebnej... a wystarczyłoby każdy robił dobrze to za co odpowiada —

ciągnął inny. Jakie to proste... a przecież na dziś odkrywcze. Bo wiadomo, że to dzielenie się odpowiedzialnością u nas jest nie takie, jakie być powinno. W tym momencie przypomniał mi się inny obrazek, z całkiem innej beczki. Bo przecież na nudnym zebraniu przychodzi człowiekowi różne myśli...

— Ale wracam do mojego zebrania, gdzie już dyskusja poszła innymi torami. Utrącono wnioski niektórych o

Moda czy konieczność!

powołaniu specjalnych komisji do czuwania nad pracami innych. Po co! Abyby jeszcze nowych ludzi angażować niepotrzebnie, odciążać ich od roboty. Bo my lubimy należeć do takich czy innych komisji, umiemy doradzić, tylko że... Niedawno donosił mi w raporcie z placu budowy, gdzie stało napisane, iż sześciu leży a jeden pracuje. Mielismy satysfakcję, gdy właśnie z opisywanej budowy przyszli ludzie, dziękując nam, że wreszcie napisaliśmy prawdę o tym co się u nich dzieje i to bez żadnych ostonek. No a... pomyśleliśmy, czy nasz kierownik nie przychodzi sprawdzić jak ludzie

pracują? Nie, prawie nie widzieliśmy go na budowie. Jeśli pokaże się w dzień, to w nocy panuje zupełnie bezkrocie...

Tymczasem na zebraniu kolejny dyskutant mówi, iż zbyt dużo wysokich funkcji a mało ludzi do roboty na każdym stanowiskach. Choćby takich zastępców, którzy nie wiadomo za co odpowiadają, a przecież za każdą sprawę powinien ktoś odpowiadać i mienne. Tymczasem ta odpowiedzialność roklada się na kierownictwo kolektyw itp. Do kogo potem mieć pretensje. Jeśli coś nie wyjdzie to bije się w piersi nie konkretny człowiek ale kilkanaście osób a może cała załoga. No nie wyszło... i na tym się kończy.

I znowu rozeszliśmy się z niczym choć tak blisko byliśmy znalezienia czegoś odkrywczego, nowego. A tymczasem stara prawda mówi, iż czas skończyć spory że czas podwinąć rękawy i każdy na własnym podwórku powinien zabrać się do roboty z której nie liby wszyscy pożytek. ZASTĘPCA

POMYLKA „ZASTĘPCY”

„Nesil wilk razy kilka...” mówi stare przysłowie, wpadł i „Zastępcza” w felietonie z ostatniego numeru „Głosu”. W ferwerze gorącej polemiki, zamiast Kasy Głównej HiL włączył niepotrzebnie kasę zapomogową. Oczywiście za to przejęzyczenie, musi teraz personel kasy zapomogowej przeprosić co też niełatwym czyni, zwłaszcza, że od lat jest tam nieustannym dłużnikiem.

Hutniczy sztandar dla statku m/s „Huta Lenina”

W poniedziałek 19 bm. na pokładzie statku MS „Huta Lenina” w Szczecinie odbyła się uroczystość wręczenia zakładowego sztandaru Kombinatu HiL załodze 65-tysięcznika, nad którym patronat sprawuje załoga krakowskiej buty. Sztandar ten jest symbolem współzawodnictwa pracy obejmującego swym zasięgiem nie tylko naszych hutników w Kombinacie, ale i marynarzy z pokładu zaprzyjaźnionego statku. Na podkreślenie zasługuje

fakt, że załoga MS „Huta Lenina” uzyskała w roku ubiegłym najlepsze wyniki i zajęła pierwsze miejsce we współzawodnictwie pracy załóg statków szczecińskiego armatora tj. Polskiej Żeglugi Morskiej.

Delegacji hutników, która zawiązała na statek sztandar przewodniczył sekretarz ekonomiczny Związkowej Rady Kombinatu, wiceprzewodniczący Głównej Komisji Współzawodnictwa Pracy HiL Stanisław Zmuda.

Wyjazdy i przyjazdy z kolonii

Osrodek Wezasów i Kolonii Kombinatu HiL zawiadamia, że w najbliższym czasie nastąpi wyjazd dzieci na I i II turnus kolonijny do:
PIOTRKOWIC — I turnus — 26.06.78 — godz. 9.00.
JABLONKI — I turnus — 29.06.78 — godz. 7.45.
LUBACZOWA — II turnus — 1.07.78 — godz. 7.45.
ŚWINOUJSCIA — II turnus — 3.07.78 — godz. 12.00.
Przyjazdy dzieci z I-go turnusu kolonijnego:
PIWNICZNA — 30.06.78 — godz. 17.00.
LUBACZÓW — 1.07.78 — godz. 19.00.
ŚWINOUJSCIE — 3.07.78 — godz. 12.00.
Miejscem odpraw dzieci oraz odbioru ich po przyjeździe jest Hala KS „Hutnik” (Aleja Rewolucji Kubańskiej).



Rośnie nasza organizacja...



Towa. Lucjan Karpiński, st. mistrz Oddziału Wyżarzalni ZB HiL sprawuje także funkcję pierwszego sekretarza KZ PZPR. W kombinacie wypadło pracować tow. Karpińskiemu już 28 lat. Oczywiście, jak wszyscy w 1951 roku rozpoczął pracę u „budowlanych”, pracował siedem lat, potem przeniósł się do produkcji, właśnie na ZB i tak już pozostało.

— Patrząc na swój wydział już od samego początku jego istnienia, wiemy gdzie jest dobrze, ale i gdzie się źle dzieje. Jesteśmy w tej szczęśliwej sytuacji, mówi tow. Karpiński, że nasz zakład w swojej historii nie miał kłopotów z wykonywaniem planów. Tak było całe dwadzieścia lat. Mieliśmy trochę problemów z jakością przy wdrażaniu nowych asortymentów. Tak było z blachami ocynowanymi, karoseryjnymi itp.

— W bieżącym roku dotknęły nas kłopoty niezależne od nas a związane z brakami wsadowymi i energetycznymi. W związku z tym powstały pewne kolizje związane z wykonaniem planów. W tej sytuacji zrobiliśmy wszystko, żeby wykorzystać nasze możliwości, uruchomić wszelkie rezerwy po to żeby zwiększyć wyniki produkcyjne zakładu. W

organizacji partyjnej przedyskutowaliśmy z aktywnym przyczyną naszych niepowodzeń, przeanalizowaliśmy wszystkie możliwości jakie tkwią w zakładzie, ustaliliśmy konkretny program działania do końca tego roku żeby zabezpieczyć wykonanie planu.

— Oczywiście, że wszystkie te nasze działania partyjne robione były we ścisłej współpracy z kierownictwem zakładu a przede wszystkim z dozorem technicznym z którym wiążemy największe nadzieje. Od pewnego bowiem czasu każdy wydział raz w miesiącu organizuje spotkanie z dozorem technicznym analizując aktualną sytuację produkcyjną. Tam pada wiele ciekawych wniosków i pomysłów.

— Nęka nas fluktuacja, sporo ludzi, dobrych fachowców, odchodzi do innych zakładów. Oczywiście, iż przez to zmniejszają się obsady na wielu stanowiskach pracy. Ale przecież przyczyny znane są kierownictwu kombinatu. Jeśli nie znajdzie się jakiegoś generalnego środka na regulację tych spraw, sytuacja będzie się pogarszać.

— Pomimo tych kłopotów, nasza organizacja partyjna się po większa. I tak: w roku bieżącym przyjęliśmy 74 kandydatów do PZPR. Są to głównie młodzi robotnicy, a więc ludzie na których najbardziej nam zależy. Każda z naszych dziesięciu OOP przyjęła pewną ilość kandydatów co świadczy może o równomiernym rozwoju szeregów partyjnych jak i solidnej pracy wszystkich organizacji partyjnych.

— W połowie grudnia przypada dwudziestolecie wydziału Walcowni Zimnych Blach. Chcieliśmy na ten jubileusz wystartować z najlepszymi wynikami produkcyjnymi jak i właściwie powiększonej organizacji partyjnej. Plany mamy ambitne, wynikami możemy podzielić się dopiero w grudniu.

— Muszę z dumą podkreślić, iż nasz KZ PZPR ma na swoim koncie dość okazałe sukcesy jeśli chodzi o współpracę z podopiecznymi osiedlami Nowej Huty jak i gminy Nowe Brzesko.

rozmawia
M. OLEKSY

DELEGACJA RADZIECKICH OBRONCÓW POKOJU W HOLDZIE LENINOWI

Przechodząca w Krakowie delegacja Prezydium Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju, na czele z wiceprzewodniczącym RKOP, I zastępcą redaktora naczelnego AP „Nowości” Pawłem A. Naumowem odwiedziła w minioną sobotę

teren byłego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu i Brzezincu, składając wianki kwiatów pod Ścianą Śmierci i pod Pomnikiem Męczenników. W godzinach popołudniowych radziecki goście zwiedzili osiedla mieszkaniowe w

Nowej Hucie, złożyli kwiaty pod pomnikiem Włodzimierza I. Lenina, a wieczorem wzięli udział w widowisku plenerowym pod Wawelem, zorganizowanym z okazji święta „Gazety Południowej”.

Energetycy przodują we współzawodnictwie

(Dokończenie ze str. 1)

Przyznane przez kolektyw kierowniczy Kombinatu HiL wyróżnienia wręczył przedstawicielom załogi TE sekretarz ZRK Stanisław Zmuda. Proponuje i dwa dyplomy uznania otrzymała załoga W-21 za pierwsze miejsca uzyskane w swoich grupach współzawodnictwa. Dyplom uznania otrzymała załoga W-22 za wyniki we współzawodnictwie swojej grupy (2 miejsce). Następnie zast. Głównego Energetyka inż. Marian Reguła wręczył przyznany załozie

W-21 puchar przechodni, załozie W-20 — propozec przechodni oraz załozog W-22 i W-29 — dyplomy uznania za zajęcie czołowych miejsc we współzawodnictwie między wydziałami TE w okresie dwóch lat bież. 5-letki.

Ponadto nagrody rzeczowe otrzymało 62 wyróżniających się pracowników, aktywistów ruchu współzawodnictwa pracy.

Miły wieczór w Klubie Młodych zakończył się zabawą tańeczną.

(JD)

Kronika ZB.WiD

W ramach obchodów 60 rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę oraz 35-lecia LWP odbyła się 16 czerwca br. patriotyczna manifestacja powstańcza zorganizowana przez Krakowską Komisję Weteranów Powstań Śląskich oraz Oddział Fabryczny ZBoWiD w Kombinacie HiL. W uroczystości wzięła udział młodzież szkolna i

harcerska Technikum Elektrycznego im. Powstańców Śląskich w Krakowie oraz delegacja powstańców śląskich z Katowic pod przew. Dr H. KARCZEWSKIEGO. Przy pomniku powstańców śląskich w Katowicach przemówił w gorących słowach w imieniu Krajowej Komisji Weteranów Powstań Śląskich płk. mgr Adam DAWIDOWICZ, po czym wystąpił Krakowski Towarzystwo „ECHO”. Następnie weterani powstań śląskich, kombatanaci-hutnicy oraz młodzież złożyli przy pomniku wieńce. Podobne uroczystości odbyły się przy pomniku „Czynu Powstańczego” na Górze Św. Anny, gdzie przebieg walk przedstawił uczestnik bojów Wilhelm JELEN. W manifestacji na Górze Św. Anny wzięła udział duża ilość turystów, a m. in. zbówidowcy z Herb Nowych.

Podkreślić należy, że patrio-

Kolekse inż.
Jerzemu Pilchowi
wyraży najgłębszego współczucia z powodu śmierci **MATKI** składają

Kierownictwo oraz koleżanki i koledzy z Pionu Głównego Inżyniera G/s Techniki oraz koleżanki i koledzy z Klubu Narciarskiego **PTTK HiL**

(Dalszy ciąg ze str. 1)

placenie milionowych kar konwencjonalnych, a w efekcie pogarszają wyniki ekonomiczne Kombinatu. Osiągnięcie poprawy wskaźników produkcyjnych i zmniejszenie kosztów własnych stanowi obecnie zasadnicze zadanie załóg i personelu kierowniczego wszystkich omal jednostek produkcyjnych Kombinatu.

Z tym podstawowym tematem obrad łączyła się informacja złożona przez dyrektora produkcji o zabezpieczeniu dostaw obcego wśadu dla Kombinatu. Wynika z niej, że pomimo stopniowej poprawy sytuacji — w dalszym ciągu jest ona trudna.

Dyrektor techniczny poinformował Kolegium o wynikach realizacji planu rozwoju nauki i techniki w 1977 r., dzięki której osiągnęliśmy

tyczna manifestacja powstańcza odbywała się w okresie Zjazdu „Ziomkostwa Górnoślązaków z RFN”, który zakończył się 15 bm. w Kolonii — a przebiegał pod hasłem „Górny Śląsk należy do nas”, mając udokumentować niemiecki charakter Ziemi Śląskiej. Organizatorzy zjazdu — rewizjonści niemieccy, zapomnieli już, że polska ludność Śląska w 3 zrywach powstańczych bagnetem i krwią wyznaczyła zachodnie granice Śląska. JB.

Mówili o nas

Ochrona środowiska na cenzurowanym

Niedobrze mówiono o Kombinacie na ostatnim posiedzeniu Komisji Radzieckiej Krakowa, która zajmowała się oceną stanu ochrony środowiska w naszym mieście. Stwierdzono tam wręcz, że gdyby udało się opanować emisje gazowe, pyłowe, i ograniczyć ilość ścieków przemysłowych, jakie niedokładnie oczyszczają się do Wisły z dwu tylko zakładów, HiL i Huty wraz z Elektrociepłownią Skawina, niebo i wody Krakowa mogłyby być eksportowane do innych województw. My jako huta odpowiedzialna za 60 proc. emisji wylowej w województwie, 56,5 proc. unykających do atmosfery szkodliwych gazów, a załozgownicy w ochronie środowiska sięgają w Kombinacie milionowych sum.

BIWAK ŻOŁNIERSKI

Zarząd Fabryczny ZBoWiD w Kombinacie zawiadamia, że dla uczczenia 35-lecia LWP zostanie zorganizowany w niedzielę 25 czerwca br. **BIWAK ŻOŁNIERSKI** w Dolinie Bolechowickiej. Wyjazd z placu „Orbis” w godzinach 8-9. W programie szereg atrakcji: zawody strzeleckie, „zgoduj zgodula”, konkursy zrecenzyjne. Dla zwycięzców przewidziano nagrody. Karty wstępu do nabicia w Klubie ZBoWiD do 24 bm.

O modernizacji kombinatu Huty im. Lenina słyszy się niewiele. Zwycię informacje płynące stamtąd są bardzo skąpe, a do tego spychane przez różne wieści z placu innych budów. Tymczasem w HiL trwa wielka i systematyczna kampania budowlana na wielu odcinkach. Buduje się nowe, rozbudowuje stare obiekty. Wykonawcami są te same przedsiębiorstwa Nowej Huty, które budują hutę Katowice, Ostrowiec ale także prowadzą zagraniczne budowy jak: Budostale I, II i III, Mostostal, Montin, Elektromontaż i Krakowskie Przedsiębiorstwo Pieców Tuncelowych. Koszt rozbudowy HiL na rok 1978 wynosi aż półtora miliarda złotych. W budowie i rozbudowie Walcowni Zimnej Blach, Siłowni, Odlewni Wlewnic, Dolomitowni, Oddziału Wkładów Izolacyjnych do Wlewnic. Bloku Tlenowego nr 4 przebudowie pieców przepychowych w Walcowni Gorącej Blach, pracuje tysiące robotników, techników i inżynierów z wyżej wymienionych przedsiębiorstw. Największym przykłąd integracji Dzielnic z kombinatem. Wszyscy oni pracują według harmonogramu zatwierdzonego w marcu br. na egzekutywie Krakowskiego Komitetu Partii w marcu br.

Z obrad Egzekutywy KD PZPR

Rozliczenia gospodarskie

W każdy piątek w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych HiL odbywają się spotkania wszystkich wykonawców tych terminowych robót. Na środowym wyjazdowym posiedzeniu egzekutywy Komitetu Dzielnicowego PZPR w Zjednoczeniu Budostal, odbyło się spotkanie z dyrektorami przedsiębiorstw, które są wykonawcami tych wszystkich prac w kombinacie.

Z analizy przeprowadzonej na tym partyjnym forum wynikało, iż jest sporo trudności, sporo kłopotów w terminowym wykonywaniu robót na poszczególnych odcinkach budów. Najważniejsze są tu jednak terminy, bowiem każde przesunięcie powoduje zatrzymanie robót przez innych. Stąd wielki nacisk kładziony jest na ścisłą współpracę wykonawców ale i inwestora, który rzetelnie musi wywiązywać się ze swoich obowiązków. Według zapewnień dyrektorów poszczególnych przedsiębiorstw, zaplanowane prace na ten rok zostaną wykonane w terminie.

W czasie trwania egzekutywy zastanawiano się nad takim oddziaływaniem organizacji partyjnych, które wspaniołyby te poważne realizacje. Postanowiono wykorzystać aktualne doświadczenia w tej działalności z innych budów, uczynić wszystko co będzie w mocy, żeby nałożone zadania wykonać. Przede wszystkim — stwierdzono, iż każdy członek załogi musi być świadomy wagi wykonywania swojej pracy, a przecież zadania jakie wykonuje się w kombinacie w wielu wypadkach likwidować będą zbyt kosztowny import wielu surowców, że każda godzina przyspieszenia budowy, niesie wieloletnie oszczędności. Zwracano także uwagę, iż za mało pisze się w naszej prasie o ludziach zatrudnionych na tych budowach, zalecając „Głosowi Nowej Huty” i „Echu Budowy” więcej informacji na swoich łamach.

W podsumowaniu egzekutywy, które prowadził pierwszy sekretarz KD PZPR tow. Antoni Mroczka, słowa podziękowania dla KD za organizację tego cennego spotkania złożył kierownik Wydziału Budownictwa i Gospodarki KK PZPR tow. Marian Kopka. Również członkom egzekutywy przedstawiono nowego komendanta dzielnicowego MO tow. ppłk. mgr Wiesława Chmielewskiego. Złożono także podziękowanie dotychczasowemu komendantowi mgr Jurczakowi, który awansował na zastępcę wojewódzkiego Komendanta MO, pozostawiając go w dalszym ciągu w składzie egzekutywy KD. M. Ol.

W ubiegłym tygodniu gościliśmy 9-osobową delegację Zjednoczenia Hutnicwa z FSR Jugosławii na czele z gen. dyrektorem Huty „Nisic” tow. A. Milejwiczem, deputowanym do Skupszczyzny; informacji o pracy Kombinatu udzielał dyrektor ekonomiczny, a następnie goście zwiedzili P-65 i WZB, wyrażając się z uznaniem o ich poziomie technicznym i organizacji pracy.

Tematem kolejnej narady przewodniczących RZ była ocena przebiegu i wyników Turnieju Kultury w 1977/78 roku wraz z wnioskami dot. organizacji tej akcji w okresie 1978/79.

Dla poprawy wyników...

przyrost produkcji blach zimno- i gorąco walcowanych, rur, kształtowników, zmniejszenie zużycia materiałów (koks, kwas siarkowy), uruchomiono produkcję antyimportową w ZO, poprawiono warunki pracy na wielu stanowiskach. Jednak w dalszym ciągu niezbędne jest zwiększenie dotychczasowych wysiłków i tempa realizacji tegorocznych zadań PRNIT w Kombinacie.

W ostatnim punkcie obrad zastępca DL, tow. Muszalski zapoznał Kolegium ze strukturą załogi Kombinatu, sporządzoną przez aparaturę komputerową, czynną w dziale kadr, a następnie z analizą skarg i zażaleń pracowników, wniesionych w 1977 roku do kierownictwa gospodarczego wszystkich szczebli. Z przedłożonej analizy wynika, że w porównaniu z 1976 rokiem ilość skarg i wniosków wzrosła o 35 proc. Największa ilość dotyczy spraw kadrowych i stosunków międzyludzkich (ok. 1/3), następnie spraw socjalno-bytowych, tj. jakości posiłków w OZR, mieszkaniowych (1/4) jakości oraz spraw płacowych (1/5 ogółu). Wszystkie skargi, interwencje i wnioski pracowników były rozpatrywane w obowiązującym trybie, likwidowano zgłaszane nieprawidłowości, stosowano konsekwentnie wobec winnych naruszczenia przepisów. (J.Ch.)



W dniu 20 bm. sekretarz propagandy KF PZPR przyjął przybywających w Krakowie gości „Gazety Południowej”, redaktorów prasy zagranicznej: N. Bykowski (Kijów), D. Christow (Wielkie Tyrnowo), H. W. Stadic (Lipsk), A. Brezovnik i N. Zeleznik (Lubljan), D. Lupescu (Krajowa); nasi goście zwiedzili z zainteresowaniem niektóre wydziały Kombinatu, a następnie zostali poinformowani o działalności hutniczej organizacji partyjnej.

Przewodniczący ZRK wraz z 6 członkami plenum ZG — ZZH uczestniczyli w obradach plenarnych Zarządu Głównego na temat zadań organizacji związkowych w procesie wychowania załóg hutniczych; w imieniu aktywu związkowego Kombinatu w dyskusji zabrala głos N. Woźnica.

Delegacja załogi Kombinatu w składzie tow. tow.: K. Mniur, przew. ZF ZSMP, St. Zmuda — sekretarz ZRK i E. Kotuła członek plenum ZRK w dniach 19-21 była gościem załogi MS „Huta im. Lenina” w czasie jego postoju w Szczecinie; nasi delegaci, wraz z serdecznymi gratulacjami, przekazali marynarzom sztandar, przyznany za zwycięstwo w wewnątrz zakładowym współzawodnictwie w 1977 roku.

Z inicjatywy ZF — ZSMP została zorganizowana 18-ta Brygada tzw. MOC, pracująca w Oddziale Tlenownia (W-26).

Od 24 bm. 300-osobowa grupa ZSMP-owców rozpoczęła Czyn Społeczny, pracując przy budowie tzw. obwodnicy na terenie m. Krakowa (Dębniki).

27 bm. odbędzie się spotkanie prezydenta m. Krakowa z laureatami konkursu (na szczeblu wojewódzkim) „Nauczyciel — wychowawca młodzieży”, w którym będzie uczestniczyć 20 zasłużonych mistrzów z Kombinatu.

21 bm. powróciła z obozu wypoczynkowego nad Bałabonem 45-osobowa grupa aktywu ZSMP, która przebywała tam na zaproszenie organizacji z Huty „Dounajvaros” — w ramach współpracy łączącej obydwie organizacje.

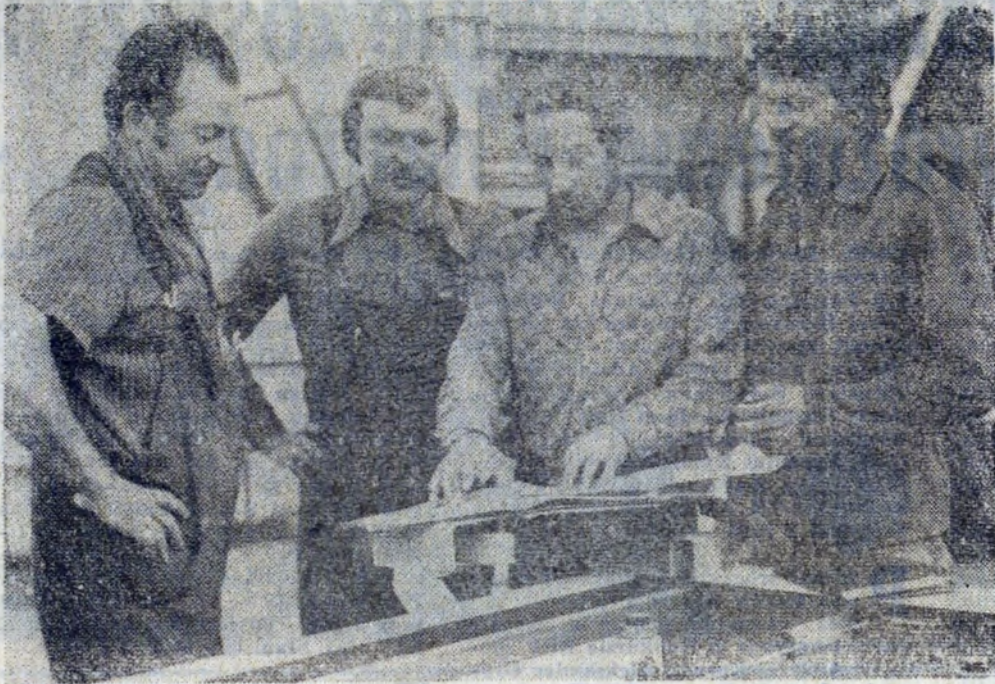
Zasłużona i popularna wśród naszej załogi orkiestra dęta ZDK HiL obchodzi obecnie jubileusz 25-lecia swej działalności — serdecznie gratulujemy i informujemy Czytelników o tym wydarzeniu oddzielnie!

Nowe Prezydium Rady SM „Hutnik”

Na ostatnim zebraniu Przedstawicieli Członków SM „Hutnik” ukonstytuowało się nowe Prezydium Rady. Podjąłmy jego skład: Przewodniczący Rady — mgr Lechosław Szymonowicz, Z-ca przew. Rady — inż. Zbigniew Koziarz, Sekretarz Rady — inż. Józef Krzywda, Przewodniczący Komisji Rewizyjnej — mgr Zdzisław Mianowski, Przewodniczący Komisji Organizacji i Samorządu — mgr Krzysztof Wędrzyński, Przewodniczący Komisji Eksploatacyjno-Technicznej — Janusz Białczyk, Przewodniczący Komisji Społeczno-Wychowawczej — inż. Andrzej Węgrzyn.

(Dokończenie na str. 4)

W Kombinacie, Katowicach i Mauretanii



W Oddziale Smołowo-Dolomitowym ZO — konsultacje, porównania, kerekty... Wiadomo: kończą faza montażu i rozpoczynają prace rozruchowe.

Od lewej: Marian Kwater — elektromonter, Józef Koleszka — elektromonter, Jan Durak — st. inżynier rozruchu, Edward Gielas — elektromonter.

Nowohucki Elektromontaż — Przedsiębiorstwo Produkcji i Montażu Urządzeń Elektrycznych Budownictwa, jak opiewa pełna nazwa, od kilku miesięcy jest miliardem. Jego produkcja roczna przekroczyła ten wysoki pułap a przedsiębiorstwo dysponujące tak dużą mocą produkcyjną już dawno wyszło poza obręb Kombinatu i miasta. Chociaż i tutaj prowadzi w kooperacji z budownictwem szereg robót i to priorytetowych. Do takich z pewnością należy montaż

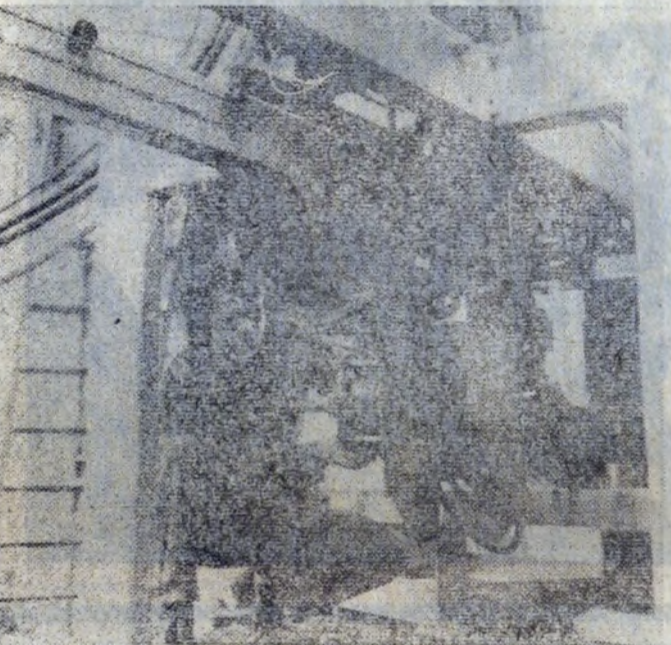
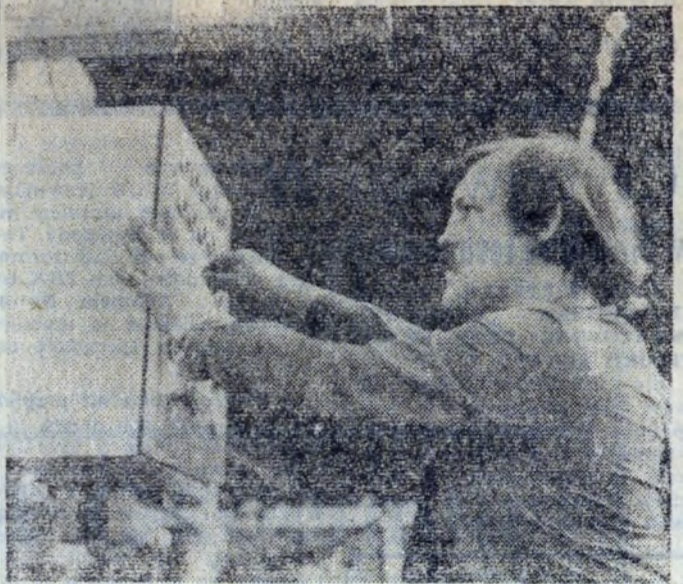
liniach złotych. Choćby Dom Kultury, Politechnika, trakacja tramwajowa, roboty energetyczne na mieszkaniówce...

W niedzielę czynu partyjnego spotkaliśmy kilkudziesięcioosobową grupę pracowników przy robotach najbardziej uciążliwych. Wykonywano wykopy pod kabel do przyszłego dzielnicowego przybytku kultury. Pot lał się z czoła ale robot nie przerywano. Jeszcze w południe, gdy już większość zakładów pracy w dzielnicy zakończyło czyn partyjny, elektromontażowcy pracowali nadal.

Jak już na wstępie wspominałam, nowohucki miliard zaangażowany jest na ważnych i terminowo bardzo pilnych budowach poza miastem. Z tych najważniejszych w kraju jest oczywiście huta Katowice. Tutaj na 24 czerwca czyli dosłownie jutro uruchomiona zostanie Walcownia Duża. Termin sztywny, nie ma mowy o żadnych poślizgach. Czas mierzony w minutach i nawet w sekundach na samym finiszu inwestycji. Termin sztywny musi być dotrzymany.

Najbardziej doświadczeni pracownicy z długoletnim stażem, dobrzy fachowcy kierowani są także zagranicę. Każde skierowanie winno być wyróżnieniem dlatego też ludzi dobiera się starannie. Obecnie fachowcy z Elektromontażu pracują przy budowie cukrowni na Węzrach zwanej powszechnie KABA. Pracują też w Wiedniu i na terenie emiratów arabskich. W Abudawi przy ich współudziale powstała pompownia wody. W Mauretanii wykonują aparaturę kontrolno-pomiarową. Jest nadzieja, że pojadą także do Pakistanu, ale nie zdradzamy planów, które się dopiero konkretyzują...

H. ROSIEK
Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI



instalacji elektrycznych, siły, aparatury kontrolno-pomiarowej w Oddziale Smołowo-Dolomitowym. Bardzo ważna to budowa gdyż nowe kształtki izolacyjne produkowane tutaj pokrywają w pełni zapotrzebowanie naszego Kombinatu i huty Katowice. Dotąd do tych wyrobów kupowano magnetyt, za ciężkie pieniądze. Produkcja w nowym Oddziale poprzez specjalną obróbkę termiczną pozwoli na wyeliminowanie kosztownego importu.

W tej chwili prace montażowo-elektryczne dobiegają końca. Elektromontaż rozpoczyna rozruch czyli próby urządzeń i instalacji elektrycznych. Jeszcze w tym roku, w drugim półroczu podejmą się w naszej budce nowego, poważnego zadania na Walcowni Zimnej Blach itd. Te wyliczanki trudno byłoby zakończyć. Każda budowa czy remont — jak ostatnio remont Wielkiego Pieca nr 4 — absorbują ludzi — specjalistów od wysokich i niskich napięć.

W samej dzielnicy jest kilka tych placów budów — mniejszych i większych o przerobie liczącym się w tysiącach i mi-

PODRÓŻ BYŁA NIE DALEKA, bo tuż za naszą zachodnią granicę, do NRD, a dużo by o niej pisać. O wiedeńskich urokach Saskiej Szwajcarii, o stołecznym dla Saksonii Dreźnie malowniczo rozłożonym nad Łabą, o pięknym w owym mieście zespole pałacowym w stylu późnego baroku — mianowicie o Zwingerze. — Był on rezydencją elektorów saskich z pierwszej połowy XVIII w., powstał w okresie gdy Saksonia była połączona z Polską unią personalną i zamieszkiwała się bujnym rozkwitem sztuki. Można by opowiadać o słynnych w tymże Zwingerze zbiorach porcelany, głównie porcelany saskiej — od 1710 wytwarzanej w pobliskiej Miśni, o jednej z najwspanialszych galerii malarstwa europejskiego, a także o skarbcu przepięknymi drogocennymi mistrzynie roboty, wśród których odkrywamy również dzieła złotnicze dawnych polskich mistrzów, i stojemy w podziwieniu patrząc na obfite klejnotami biuteryjne garnitury strojów królewskich — noszone odświętnie gdy August II występował we wstępie i z gwiazdą Orderu Orła Białego.

WSZAKŻE WSZYSTKO w sąsiedztwie, dla wielu ważne, może nawet z własnej podróży. Natomiast myślę, że mało kto, nawet będąc w Dreźnie, pamięta iż w mieście tym, w cięskim dla naszego kraju czasie porzoborowym, mieszkali tu znakomity Polakowie... Było to wychodźstwo po upadku trywów wolnościowych — po powstaniu listopadowym 1831 i po powstaniu styczniowym 1863. Dla jednych był to końcowy etap na drodze emigracyjnej, inni pozostali latami. Józef Ignacy Kraszewski przybył do Dreznia w 1863 r. i pozostał

Dom J. I. Kraszewskiego w Dreźnie

w nim do 1884. Na swych 346 dzieł — 94 powieści historyczne napisał właśnie tutaj. Tu stworzył 29-tomowy ciąg powieści z dziejów Polski — rozpoczął „Stara Baśnia” i doprowadził do „Saskich ostatków”. Pozycja pisarza była jakże wybitna! — prezes honorowy Międzynarodowego Stowarzyszenia Literatów, członek Akademii Goethego, doktor honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego. W drezdeńskich latach kilkakrotnie zmienił adresy, w okresie 1873—1879 mieszkał przy Nordstrasse 28 gdzie dziś Muzeum J. I. Kraszewskiego.

W otoczeniu ogrodowym willowy dom — opatrzony też mieszkalną wieżyczką — przywodzi na myśl epokę romantyzmu połowy XIX w. Ten dom, szczególnie dla nas pamiętkowy, w roku 1960 Rada Narodowa Dreznia przeznaczyła na cele muzyczne i zapewniła stały dozór nad tą placówką kulturalną, zaś Polska przysłała ekspozycję, a polscy naukowcy i artyści dali scenariusz ekspozycji i wedle tego — realizację.

NA WSTĘPIE ARANŻACJA poparta tekstami ukazuje związki polsko-saskie w przekroju historycznym, z uwypukleniem kultury czasu Sasów noszących koronę polską. A dalej pokój urządzone tak, jak mogły wyglądać gdy żył tu Kraszewski. — Stworzono klimat wnętrza sprzed 100 lat. Lekkie meble stylowe, muślinowe firanki, dawne lampy. Jest pas słuch, jest szabla polska. Na ścianach portrety omiś zamieszkującego ten dom, i wizerunki bliskich mu współczesnych. Są też niewielkie obrazy olejne i szkice z ręki samego Kraszewskiego — bowiem ów niespożyty pisarz z zamiłowaniem oddawał wolny czas malowaniu, a w czasie podróży chętnie odnawiał rysunkiem oglądane pejzaże. Lubił także muzykowanie. Na fortepianie widać nuty z utworami Moniuszki, utworami charakterystycznie narodowymi. Są oczywiście książki Kraszewskiego. Także jego autografy. Autentyczne spod jego pióra stronic „Starej Baśni”. I jego listy kreślone spiesznie, nieco w prawo pochylonym piśmem o luźno biegnących literach, listy wzruszające gorącym przywiązaniem do ojczyzny. Tu także medale, którymi upamiętniono podniosłą uroczystość 50-lecia pisarstwa J. I. Kraszewskiego — obchodzona w Krakowie w roku 1879, w obecności jubilatów i rzeszy Polaków przybyłych ze wszystkich trzech zaborów.

JEST TO SWOISTE przeżycie — przyjrzeć się owej polskości w Dreźnie. Każdy z nas będąc w tym mieście powinien odwiedzić ów dom-muzeum i zadumać się nad tokiem naszej historii, która była treścią ksiąg tego pisarza. A potem, już w Krakowie pójść na Skalkę gdzie w roku 1887 złożono proch Józefa Ignacego Kraszewskiego — w krypcie zasłużonych dla kultury polskiej.

HALINA BOHDANOWICZ

Nerwice czyli jak walczyć z „polską naturą”

Ostatnio notuje się wyraźny wzrost ilości przypadków chorobowych określanych mianem nerwicy. Lekarze ogólni stwierdzają wzmożoną częstotliwość zgłoszeń pacjentów skarżących się na różne dolegliwości, u których podłoża leży właśnie nie innego jak nerwica a dolegliwości fizyczne są tylko sygnałem, że coś w naszym mechanizmie psychosomatycznym zaczyna się psuć.

O przyczynach powstawania nerwic, sposobach zapobiegania im i leczenia rozmawiam z dr ANTONINĄ KARPOWĄ z Przychodni Specjalistycznej HIL.

— Można wyliczyć kilkanaście czynników sprzyjających powstawaniu nerwic. Mówi się, że ich wzrost niesie tempo życia wymuszone przez przemysłową cywilizację, że sprzyja ich powstawaniu system wychowawczy polegający na zaspokajaniu wszystkich potrzeb dziecka poza — emocjonalnymi. Jak mówią znawcy do drugiego roku życia kształtuje się u dziecka życie uczuciowe, do 12 roku osobowość, potem możemy tylko sięć i plakać. A mamy właśnie u progu dorosłego życia, lub tuż po jego przekroczeniu całe pokolenie wychowane z „kluczykiem na szyi”. A jednak moim zdaniem najsilniejszym czynnikiem nerwicogennym jest nasz charakter narodowy. Mówi się o nas, że mamy fantazję, otwarte głowy i serca lecz bardzo charakterystycznym wyróżnikiem jest u nas także stan BEZINTERESOWANEJ ZAWISCI

— Czy łatwo rozróżnić, co już jest nerwicą a co jeszcze dolegliwością o czysto fizycznej naturze?

— Wielu lekarzy skłania się w tej chwili do poglądu, że wszystkie choroby mają pochodzenie somatyczne. Człowiek psychicznie zborny, o zwartej osobowości jest także odporniejszy fizycznie, mniej choruje, oczywiście działają tu także uwarunkowania genetyczne, dziedziczenie pewnych skłonności. Jeśli chodzi o moich pacjentów, to powinna być stosowana zasada, że do psychiatry trafiają ci, u których wykluczone wszelkie inne przyczyny dolegliwości. Tymczasem zdarza się, że trafia do mnie pacjent, u którego postępowanie diagnostyczne nie zostało zakończone, a jego dolegliwości mają bardzo konkretne podłoże. To prawda, że każdy chory człowiek narażony na cierpienia ma podstawy do popadnięcia w nerwicę z tego powodu lecz w tym wypadku interwencję psychiatry powinna poprzedzić interwencja lekarza właściwej specjalności byśmy nie leczyli skutku lecz usunęli przyczynę. Dlatego twierdzę, że część pacjentów trafia do mnie za wcześnie, podczas gdy spora grupa zjawia się za późno, gdy choroba rozwinęła się już na dobre.

— Czy w tym drugim przypadku działa lek przed posądzeniem o co najmniej nieodpowiedzialność skoro zasięga się porady psychiatry?

— Sądzę, że już wyszliśmy z owego okresu zabobonnego lęku przed lekarzem, który interweniuje w przypadku dolegliwości, trapiących naszą duszę.

Nasi pacjenci zjawiają się tu albo w wyniku skierowania ich przez lekarza ogólnego lub przychodzą sami. Natomiast nasza troską jest całkiem co innego. Stworzenie najlepszych warunków leczenia. Brak nam bardzo możliwości prowadzenia psychoterapii, czemu stoi na przeszkodzie nieobecność psychologa o przygotowaniu klinicznym. Tymczasem mamy już w tej chwili odpowiedni etat, poszukujemy natomiast odpowiedniego człowieka. Czwórka lekarzy ordynujących w przychodni zaledwie jest w stanie sprostać podstawowym zadaniom. Współpracujemy z klinicznym Ośrodkiem Leczenia Nerwic lecz moglibyśmy pomóc znacznie większej liczbie pacjentów, gdyby można było zorganizować psychoterapię grupową.

— Słowem są dni, kiedy nie ma pani ochoty na rozmowę z pacjentem?

— Są okresy gdy wolę nie patrzeć na ludzi. Znoszę dobrze trzeciego zachlanego pacjenta, który przyszedł po to by dostać zaświadczenie, że zgłosił się na leczenie do poradni przeciwalkoholowej lecz piątą lub siódmą taką delikwent, o którym z góry wiem, że kpi sobie ze wszystkich wskazań jest już ponad moje siły.

A właśnie, dla „alkoholików” nasza poradnia powinna dysponować co najmniej połową etatu, oprócz tego co mamy.

Rozmawiała: A. GORAZD



Kombinat HiL techniką stoi

Racjonalizatorzy rzetelnie zasłużyli na wyróżnienia i nagrody

Miała uroczystość odbyła się ostatnio w naszej hucie. Ukonorowano na niej ludzi myślących, najdzielniejszych z dzielnych — racjonalizatorów, dzięki którym rozwój techniki nie zatrzymał się u nas w miejscu, ale stale jest wzbogacany. W sali nr. 157 zebrało się niemal rodzinne grono. Wszyscy znają się wzajemnie, działają bowiem od lat w hutniczym Klubie Techniki i Racjonalizacji.

O osiągnięciach wynalazców i racjonalizatorów HiL bardzo serdecznie mówił dyrektor techniczny mgr inż. Janusz Rożnowski. Dziękował za owocny trud, gratulował sukcesów sprawiających, że huta ciągle jest młoda, ciągle znajduje się w czołówce nowoczesnej techniki polskiej. Gratulacje przekazał również racjonalizatorom: przew. ZRK Edward Cisowski i sekretarz KRZZ Włodzimierz Piotrowski.

Wyrazem uznania dla racjonalizatorów HiL i wysokiej oceny ich postawy, w pracy oraz w działalności społecznej były przyznane im wyróżnienia. Odznaką Zasłużonego Racjonalizatora Produkcji udekorowani zostali: inż. Stanisław Kantor, inż. Stanisław Musiałek z ZB, Tadeusz Micek — mistrz z ZK, Edward Szczytko, — inż. Stanisław Butryn, inż. Jerzy Klewar z ZH, Marian Żmuda, inż. Franciszek Miecchowiec, inż. Albin Pacewicz, inż. Bronisław Bednarski z P-61, inż. Edmund Jambroz z ZP, inż. Józef Martyniak z W-17, Stefan Wesolowski — st. mistrz z W-21.

Odznaką Racjonalizatora Produkcji wyróżnieni zostali: Mieczysław Owca — prezes KTiR HiL, Stanisław Brozek, Witold Cholewiński, Janusz Krakowiak, Tadeusz Trześniak, Jerzy Liszka, Marian Staszak, Władysław Wachański, z ZB, Zbigniew Mazur z ZK, Wacław Kozyra, Piotr Bulat, Józef Joniec, Marek Samela, Bogusław Konieczny, Stanisław Banach, i Edward Dziurdzia z ZH, Jan Pisula, Ludwik Wilgocki, Ryszard Kawa, Zdzisław Kiełk, Jan Fietak, Ryszard Kusek, Józef Czajka, Włodzimierz Braś, Stanisław Ślaba z P-64, Stanisław Guberniak, Mieczysław Solo-

ducha, Kazimierz Tykalewicz, Antoni Sakowski z P-67, Zygmunt Dobek, Henryk Nowak z TK, Zygmunt Dudziak, Jerzy Herdan z ZP, Edward Lis, Edward Herod, Bronisław Bulanda, Bronisław Strzelec, Jerzy Lichoń, Adam Piławski, Zdzisław Kołodziejczyk, Jan Rybacha, Jerzy Garbuliński, Józef Kawula z ZM, Stanisław Lipowiecki z TA, Józef Chat, Zygmunt Kania, Zdzisław Delekt, Tadeusz Zięciowski z W-21, Janusz Piskozub z TB, Alojzy Smulski i Stefan Szczygiel z P-60.

Po uroczystym spotkaniu racjonalizatorów wręczone zostały również nagrody zdobyte w konkursach. I nagrody w Konkursie BHP zdobyli: Andrzej Korpot, Aleksander Grymek i Ludwik Nazar z ZB. II nagroda przypadła: mgr inż. Aleksandrowi Niżnińskiemu i Edwardowi Niewiarze z ZH oraz mgr inż. Edwardowi Szewcowi, inż. Zbigniewowi Smoterowi, mgr Janowi Karpińskiemu i inż. Władysławowi Baranowi z ZK. III nagrodę zdobyli: Kazimierz Gwiżdż i mgr inż. Zdzisław Siępski z P-63, Jan Kluz, Karol Kopala,

i Bogusław Król z P-63, inż. Stanisław Baran z P-63, inż. Henryk Stasiak i inż. Marian Kubrak z TK.

W „Konkursie 25-lecia KTiR” nagrody zdobyli: I — Augustyn Jurkiewicz z ZO, II — Bronisław Bednarski z P-61, III — Marian Taborek z ZB, IV — Stefan Gołabek z ZS, mgr inż. Albin Ksieniewicz z TK, inż. Aleksander Karpola z ZH i mgr inż. Edward Lis z ZM.

W Konkursie i współzawodnictwie o tytuł „Mistrza Racjonalizacji Kombinatu HiL” nagrody zdobyli: grupa I — I — Kazimierz Pyż z P-67, II — Józef Worwąg z P-61, III — Antoni Majorowicz z P-63, grupa II — I — inż. Albin Pacewicz z P-61, Edward Szalapski z P-61, III — inż. Stanisław Butryn z ZH.

Za wyróżnienia i nagrody podziękował w imieniu wszystkich tak wysoko uhonorowanych racjonalizatorów Stanisław Bednarski. Powiedział on, że na racjonalizatorów huta zawsze może liczyć, że pracować oni będą, tak jak dotąd, ofiarnie. (jd)

Fot. ST. GAWLIŃSKI



Bywam na wielu spotkaniach i uroczystościach w hucie, ale to jedno przeżywałem szczególnie głęboko i jakoś inaczej. Niezwykle bowiem to było spotkanie. Wypełnione serdeczną treścią. Myślę o spotkaniu zorganizowanym ostatnio z okazji „Święta Matki” w Związkowej Radzie Kombinatu. Przybyli na nie matki i hutników, same też pracujące w HiL, a jednocześnie wychowujące po kilkoro dzieci. STANISŁAWA KUSNIERZ z DKJ, MICHALINA ZIELIŃSKA z TE, ZOFIA JASIŃSKA z DN, JANINA SENDOR i ANNA KATARZYŃSKA z ZK, HENRYKA CIEMIORA z ZB, URSZULA MALINA z ZU, ZOFIA BINCZYCKA z ZM, ELŻBIETA KULAS-SULARCZYK z ZT, KAZIMIERA BŁAWAT z P-64, ELEONORA MARYNOWSKA z DR, NATALIA WOŹNICA i HENRYKA STALMACHOWSKA z DL.

Patrzyłem na te panie z ogromnym szacunkiem i uznaniem. Nie kryję tego uczucia, ludzka to sprawa, widziałem w nich i własną matkę, której już od wielu lat nie mam. Zapracowane, zagonione, pełne troski o swe dzieci. Niespokojne, gdyż często niestety trzeba było zostawić dzieci w domu, nieraz bez opieki i pedzić do huty, do pracy. Nie dawały tego poznać po sobie, że są niewyspane,

Serce matki...

zmordowane praca w domu. Nadrabiając miłą, dziełne te kobiety-matki, starały się w pełni i z swe obowiązki zawodowe, w dodatku wypełnić dobrze, wzorowo.

Za taką postawę można tylko chylić przed Wami czoła! Żadne podziękowanie nie wystarczy i nie stanowi rekompensaty za serce matki, za jej troskliwość, jej try i nieprzespane noce. Tym większa jest nasza wdzięczność, wdzięk bowiem, jaki ogrom pracy wzięłyście na swoje barki i że wykonujecie ją cierpliwie, dokładnie, tak jak potraficie to czynić tylko matki.

Mówiła pani Michalina Zielińska z W-20: „Cieńko było, bardzo cieńko. Mam pięcioro dzieci, dwoje z nich pracuje wraz ze mną w hucie. Absorbowała mnie ta gromadka bez reszty. Dom, zakupy, huta — i tak wokoło Macieju. Choroby dzieci. Ich sukcesy lub zmartwienia w szkole. Szłam nieraz na „wywiadówkę” do kilku klas naraz. Jaka byłam szczęśliwa słysząc pochwały, że uczą się dobrze, że grzeczne, że dobrze wychowane. Dziś dzieci już są dorosłe, samodzielne. Jestem matka i babcią. Cieszę się szczęściem moich dzieci. Jestem naprawdę zadowolona...”

Dziękowali matkom za ich trud w wychowanie dzieci na dobrych obywateli PRL i za ich pracę w hucie: prezes ZRK Edward Cisowski, sekretarz KF PZPR Józef Węgiel, dyrektor ds. pracowników Bolesław Skutnicki, wiceprezes ZF ZSMP Józef Chojda. Wręczyli kobietom upominki. A potem było wspólne pamiątkowe zdjęcie i nastąpił powrót do codziennych obowiązków. W hucie i w domu. Powrót do pracy.

Życzę Wam matki hutników, aby otaczał Was zawsze szacunek ludzi. Abyście miały satysfakcję i były spokojne, zadowolone. Pochęty z dzieci i wszystkiego najlepszego!

JERZY DANEK



Gra orkiestra dęta Kombinatu HiL! Gra, upamiętniając radosne i niestety także smutne chwile, już od 25 lat. Piękny jubileusz! Z tej okazji w czwartek 22 bm. odbył się w Klubie „Kuznia” Domu Kultury Kombinatu HiL uroczysty koncert naszej reprezentacyjnej orkiestry, której życzymy dużo dalszych sukcesów.

O orkiestrze dętej Kombinatu HiL napiszemy więcej w następnym numerze „Głosu”. A teraz, wraz z nami od całej załogi HiL — serdeczne gratulacje! (jd)

Co nowego w bibliotece technicznej?

Jacko PIETRZAK, Jadwiga POPEWSKA — „OBLICZANIE KRATOWNIC PRZY UŻYCIU TEORII SIĘCI”

dla inżynierów konstruktorów korzystających w swej pracy z pomocy emc, jak i dla studentów wydziałów budownictwa, uczestniczących w zajęciach dydaktycznych z zastosowań maszyn cyfrowych.

ksowniczym HiL działalność tę nadal kontynuował. Był i sekretarzem ZZ ZMS w ZK, a równocześnie — członkiem Sekretariatu KF ZMS. Od 1961 do 1964 roku stał na czele, jako I sekretarz KF ZMS, fabrycznej organizacji. Do 1965 roku był również członkiem Sekretariatu KW ZMS w Krakowie.

W działalności interesował się szczególnie kształceniem młodzieży pracującej, podnoszeniem jej kwalifikacji, rozwijaniem inicjatyw produkcyjnych. W tej dziedzinie dużo zresztą w tym czasie zrobiono. Dowodem tego jest podjęcie przez młodzież wielu cennych inicjatyw, ufundowanie przez KC ZMS fabrycznej organizacji sztanaru, wyróżnienie jej za całokształt pracy w postaci przyznania przez Biuro Polityczne KC PZPR roli gospodarza centralnej ogólnopolskiej akademii młodzieżowej z okazji 20-lecia PPR.

Stanisław Gancarczyk odznaczony jest Srebrną Odznaką im. Janka Krasickego.

Po pracy najchętniej zajmuje się turystyką. Lubi wycieczki, lubi zwiedzać piękny nasz kraj, a także zagranicę. (jd)

Wczasowicze kończący turnus w „Walcowniku” w połowie czerwca nie narzekali na brak pogody. Tak się złożyło, że odbyłam rozmowę z pełnomocnikiem ZRK tego turnusu Adamem Nowakowskim, właśnie w momencie, w którym sprządał raport z pobytu.

— Funkcja jaka mi przypadła w udziale jest nową formą kontaktu między uczestnikami turnusu czasowego a administracją domu i ZRK. Wydaje mi się, że to rozwiązanie nie jest złe, nie mniej przydatny się nadal Rada Turnusu by wspomogła w organizowaniu imprez. Osobiście oceniam dobrze przygotowane dla nas warunki, nikt nie skarżył się na jakieś wyżywienie, natomiast było wiele głosów domagających się dyskoteki dla młodzieży przyjeżdżającej z rodzicami. Uważam te uwagi za słuszne. Są na siódmym piętrem sale przeznaczone do głośnych gier w znikomym stopniu wykorzystywane, gdzie minimalnym nakładem kosztów można by zaaranżować dyskotekę.

Aparatura niezbędna do tego jest w kawiarni. Sale siódmego piętra nie sąsiadują z pokojami mieszkalnymi, więc zabawa nie zakłócała by spokoju wypoczywającym. Niezrozumiałe wydaje się w tym wypadku stanowisko kierownictwa ośrodka, które sprzeciwia się tej innowacji. W Kryniczy nie ma zbyt wielu możliwości zapewnienia rozrywek młodzieży i taka forma byłaby zapewne na miejscu.

Podobnie wydaje mi się, że można by zwiększyć ilość miejsc czasowych przynajmniej w sezonie gdyby wykorzystano znajdujące się na każdym piętrze pralownie. Każda z nich składa się z kilku pomieszczeń, w większości nie wykorzystanych, gdyż po to, aby mieszkaniec czy mieszkanka mogła wyprasować jakąś część garderoby wystarczy jedno pomieszczenie, zwłaszcza

Notowane na gorąco

Refleksje czasowe

cza, że na czasowy zabieramy raczej rzeczy nie gniojące się. W efekcie prasownie na każdym piętrem stoją nie wykorzystane.

Smućć musi natomiast to, że w ostatnią noc naszego turnusu zginęły z holów zabierające obrazy. Ktoś korzystając z tego, że część wypoczywających wyjeżdża wcześniej rano, zanim personel będzie w stanie zorientować się w braku, zabrał je „na pamiątkę”. Czyżbyśmy ciągle jeszcze nie byli na tyle zamożni aby kupić sobie reprodukcję, której cena nie przekracza 200 złotych? Ciągłe jeszcze musimy wstydić się za „lepkie ręce” niektórych z nas?

ANNA GORAZD

Z moich obserwacji natarczywie wynika, że rodzice, którzy tak walczyli niedługo o możliwość zabierania ze sobą do „Walcownika” dzieci poniżej lat trzech, nie starają się wykorzystać okresu wypoczynku na obcowanie ze swymi pociechami. Bobasy i przedszkolaki pętają się samotnie po korytarzach domu i jego klatkach schodowych aż do późnych godzin wieczorowych, okupują windy, które służą im do „wzżenia się” tam i z powrotem. Chodzi więc o fakt zakłócania spokoju innym ale również o możliwość ciężkiego wypadku jakiemu pozostawione sobie dzieciaki mogą ulec.

Ochrona środowiska na cenzurowanym

(Dokończenie ze str. 2)

tylizujemy, w tym popioły tylko tylko w 26 proc.

To prawda, że ołówek planistów skreślił inwestycję, która umożliwiłaby ponowne wykorzystanie żelazodajnych żużli. Remont obiektów produkcyjnych musi zyskać pierwszeństwo w trudnej sytuacji, lecz nie wszystkie zaniedbania wynikają wyłącznie z braku środków.

W momencie, gdy przygotowuje się do Urzędu Miasta Krakowa raport obrazujący stan ochrony środowiska naturalnego w naszym województwie, dział Ochrony Środowiska z naszego Kombinatu

nie był w stanie przedłożyć radnym planu realizacyjnego z tego zakresu. Założenia Techniczno-Ekonomiczne dotyczące strefy ochronnej dla kombinatu ciągle znajduje się w sferze... dyskusji, czyli nie w tym względzie nie zmienilo się od ponad trzech lat. Brak tego planu powoduje przesuwanie w rejon kombinatu budownictwa mieszkaniowego i umiejscowianie w obrębie przyszłej strefy ochronnej ośrodków rekreacyjnych. A tego nie da się już cofnąć.

A zatem trudno dyskutować ze stwierdzeniem radnych, że huta systematycznie narusza obowiązujące w tym zakresie uchwały i decyzje. (ag)

HUTNICZE portrety



Dr inż. Stanisław Gancarczyk jest zastępcą kierownika Ośrodka ETO w Kombinacie HiL. Tego roku będzie obchodził 25-lecie pracy w hucie. Jego życie stanowią ciekawy przykład tego jak można, przy ogromnym oczywiście wysiłku i samozaparcu, godzić pracę

zawodową z nauką, z ciągłym podnoszeniem własnych kwalifikacji. Przeszedł do pracy w HiL jako technik-mechanik. Pracując ukończył AG-H Wydział Metalurgiczny odbywając studia inżynierskie i magisterskie. Następnie, jako jedyny dotąd pracownik huty, ukończył stacjonarne Studium Doktoranckie.

Pracę doktorską napisał na temat zastosowania komputerów do kierowania przebiegiem produkcji. Wykonywana przez niego praca zawodowa jest całkowicie zgodna z kierunkiem badań doktorskich. Problematyka ta interesuje go w pełni nadal, a wyrazem tego są prace naukowe i działalność dydaktyczna prowadzona w AG-H (dr inż. St. Gancarczyk jest adiunktem).

Już w czasach szkolnych był działaczem ZMS. Podczas pracy w Zakładzie Ko-



Parasolki, parasolki dla dorosłych i dla dzieci... dobre na deszcze i upały.

Fot. S. Gawliński

Na wczasy nie pojechałam...

RADOŚĆ MOJA nie miała granic, gdy przewodniczący rady związkowej wręczył mi skierowanie na wczasy w NRD. Nigdy tam nie byłam, ani w ogóle zagranicę. Frajda więc wyjątkowa, ale radość przedwczesna, jak się później okazało.

Jako turystka absolutnie krajowa, nie miałam wpiśniętego biura paszportowego w dowodzie osobistym.

Pójdźcie na MO w Nowej Hucie i szybko załatwicie tę sprawę, od ręki — poradziły mi wytrawne obywatelki.

NO WIĘC POSZŁAM. Dobrze, że są tam dyktury popołudniowe, z pracy nie trzeba się zwalniać. Ale optymizm moich doradców nie miał żadnego pokrycia. Owszem, kiedyś tę drobną zresztą sprawę załatwiono od ręki, obecnie trzeba stać w kolejce w kolejce, razem z tymi, którzy starają się o paszporty. Chłop żywemu nie przepuścił. Krzyki, awantury, jakieś listy, na których widnieją setki nazwisk. Trzeba czekać swojej kolejki przez dni parę, tylko po to by złożyć dowód. Po tem znów się czeka kilka dni na odebranie dowodu. Oczywiście znów w długiej kolejce. Sezon szczytowy, ale organizacja pracy — po staremu. Nie można przecież trochę pomysłić, aby przyjąć na te trzy miesiące kilka osób na prace zlecane, otworzyć więcej pokoi, ułatwić ludziom życie. Ale po co, co to kogo obchodzi? Chcesz czekać, to się moruj, trać nerwy i zdrowie, powieszaj i tak już połajane grono zawalonych. Stój rano, w południe, wieczorem i w nocy, bo duży w kolejce trzeba pełnić, aby czasem ktoś na twoje miejsce nie uskokczył.

NARESZCIE uporałam się z tym problemem. Jedyna korzyścią tych trudów był spadek wagi, circa 4 kilogramy! Ale na tym nie koniec.

Teraz musisz załatwić książeczkę walutową — radzili utajemniczeni. W banku na Willowym, bo masz nowy dowód.

Było nie było, poszłam do kierownika z prośbą o zwolnienie na dwie godziny. Raz w końcu mogę zacząć pracę o dziesiątej, najwyżej drugiej po południu.

W BANKU nie było dużo ludzi, za to panie w okienkach muszą mnóstwo papierków wypełniać,

żeby ludzi załatwić. Byłam szóstą w kolejce. I „już” o 9.30 znalazłam się przed okienkiem.

— Pani ma nowy dowód — stwierdziła panienska z okienka.

- No to co, nie wolno?
- Wolno, ale dlaczego pani wymieniła?
- Bo był stary i zniszczony.
- Nie miała pani książeczkę walutową?
- Nie miałam.
- Nie wyjeżdżała pani nigdzie?
- Oczywiście, ale w kraju.
- To nie jest takie pewne. Proszę wypełnić ten formularz.

Formularz jest arcyciekawy. Pytania brzmią: czy masz książeczkę walutową? Czy miałaś książeczkę walutową? Czy wyjeżdżałaś za granicę? Czy zmieniłaś adres?

WYPEŁNIŁAM. Nie, nie i nie. — Tak nie można — powiedziała panienska. Trzeba odpowiedzieć pełnymi zdaniami.

Acha, przypomniałam sobie, że w szkole podstawowej tak uczono. Ale żeby w banku? Wypełniłam jeszcze raz. Teraz wreszcie dostanę książeczkę i trochę marek.

Panienska rozwiła moje złączenia. — Teraz pójdzcie pani na pierwsze piętro, do pani dyrektor, ona zadecyduje, czy mamy wydać książeczkę.

DZIWNIE, że w tym momencie nie miałam ani anopleksja. Zaciśnięłam zęby i poszłam na górę. Niestety! Tu też kilka osób czekało w kolejce, a zbliżała się godzina dziesiąta i trzeba było spieszyć się do pracy.

Podarłam więc formularz, wrzuciłam do kosza i z ulgą wróciłam do biura. Koleżanki były wielce zdumione, że taka za mnie gapa, co to nie załatwić nie potrafi. Ba, widocznie nie znam kuchennych schodów...

Mimo wszystko na wczasy jednak pojechałam. Tyle tylko, że bez jednej marki przy duszy. Nie miałam na wodę sodową, na kawę, na drobne upominki dla dzieci. Czuję się jak Kopciuszek, ale czy to moja wina? Widocznie jestem pechowca...

JOANNA MARKOWSKA

Był przedstawicielem trzeciej dynastii, która na tron polski wprowadziła co najmniej trzech władców — po piastach i Jagiellonach panowali Wazowie. Jak Jagiellonowie przez małżeństwo Jadwigi, wnuczki Elżbiety Łokietkówny, z Jagiellą byli powiązani z Piastami, tak Wazowie byli powiązani z Jagiellonami, jako że Zygmunt III Waza był synem Jany Wazy szwedzkiej i Katarzyny Jagiellonki, siostry zarówno Zygmunta Augusta jak i Anny, żony króla Batoryja.

chętna była nowej wojnie, zawarł więc w 1633 r. w Sztumskiej Wsi k. Gdańsk nowy traktat na 26 lat.

W polityce zwracał uwagę na wschód, północ i zachód. Profrancuska polityka znalazła ukoronowanie w ślubie monarchy z Marią Luźwiką Głogowską. Zabiegi dyplomatyczne Moskwy szły w kierunku uciągnięcia Wazy do wojny z Turcją. Gdy plan zawodził, w porozumieniu z Moskwą organizował front wspólnoty zwalczącej najazdy tatarskie.

Ulice i osiedla Nowej Huty

Władysław IV

Władysław IV był synem Zygmunta Wazy. Urodził się 19 kwietnia 1595 r., w podkrakowskim pałacu w Łobzowie, gdzie po dniu dzień zachowały się nad portalami herby dynastii szwedzkiej — snopki. Matką jego była Anna Austrijska, córka arcyksięcia Karola Habsburga. Gdy miał piętnaście lat został wybrany carem moskiewskim, korony jednak nie uzyskał mimo wypraw, a nawet zawierając pokój w 1634 r., zrzekł się tytułu cara i pretensji do korony z Kremla. Marzyła mu się jednak korona dynastyczna — szwedzka. Chciał ją pozyskać przez ślub z wdową po Gustawie Adolfie Wazie. Gdy nadzieje te zawiodły, myślał o wojnie ze Szwecją. Plan ten wymagał budowy floty.

Jako reformator wojskowości nie tylko sformował flotę, ale stworzył artylerię połączoną z oddziałami inżynierskimi, zreorganizował piechotę i konnicę — ciężką: husarię i lżejszą: bez misiorek i pancerzy. Budował arsenały i forty. W sprawach ekonomiki prawo bicia monety odepisał — jak i ojciec Zygmunt — Rzeczypospolitej, która wydzierżawiła je mincarzom, a ci robili nieraz nadużycia, dając lichy stop lub wypuszczając więcej monet w obieg niż zastrzeżono. Zasłużył się kulturze — podczas wyprawy niemieckiej nabył zrozumienia dla sztuki tamtejszych malarzy-artyistów i ich sprowadził do Polski oraz popierał występy wokalistów zwalczających włoskich. Po nim wstąpił na tron brat Jan Kazimierz.

Ulica Władysława IV jest boczną w lewo z ul. Jana Kazimierza, a równoległa do ul. Jagiellon. TADEUSZ Z. BEDNARSKI

UWAGA UCZESTNICZY STUDIUM DLA KORESPONDENTÓW!

Kolejne nasze zajęcia szkoleniowe odbędą się w poniedziałek 26 czerwca. Udajemy się do krakowskiego Ośrodka Telewizyjnego na Krzemionkach, gdzie zapoznamy się z jego pracą i następnie spotkamy się z kierownictwem. Zbiórka o godz. 15 w Redakcji GNH skąd wyjeżdżamy autobusem na Krzemionki. Obecność uczestników Studium obowiązkowa.

Oj życie, życie...

„Czystość to kultura” głoszą tabliczki w klatkach schodowych. Przeznaczone są wyłącznie dla lokatorów, przypominając im namiętnie o obowiązku przestrzegania czystości, bo nie wszyscy doroccy o tym pamiętają i zająć np. wyrównywanie żywopłotów nie sprzątają klatek schodowych tygodniami. Kojarzy nam to się ze starym dowcipem z czasów „pańskich”:

— Janie, niech Jan za mną trochę drzewiami, bo jestem zdenerwowany”.

POD LATARNIA NAJCIEMNIEJ

Według zapewnień kompetentnych osób najwięcej wypadków na skrzyżowaniach przed główną bramą kombinatu. Ale przecież nie tylko chodzi tu o rano. Ostatnio wydarzyło się szereg wypadków, w których niestety poszkodowani zostali piesi. Sądzimy, iż panowie kierownicy zechcą wziąć te niebezpieczne miejsca pod szczególną uwagę.

WAKACJE W MIĘŚCIE

Klub „Centrum” SM „Hutnik” zaprasza dzieci i młodzież na „Wakacje w mieście” — zapewniamy ciekawe wycieczki autokarowe, wyprawy, spotkania, spartakiady, spektakle kinowe i filmowe, dyskoteki. Uczestnicy mogą wziąć udział w klubach młodzieży i reporterów, małego kolekcjonera, młodego twórcy oraz w studio ruchu i piosenki. Imprezy te odbywają się w okresie od 19. VI do 15. VIII codziennie od godziny 3 do 15. Informacje Klub „Centrum” os. Kosciuszki 3, tel. 455-58.

Ogłoszenia drobne

Małgorzata Polawska zamieszkała w Nowej Hucie osiedle Piastów 14/25 zgubiła legitymację szkolną nr 4.314/77/78 wydaną przez Liceum Zawodowe w Krakowie.

MIĘSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ZIELENI W KRAKOWIE
ul. Lubicz 23, tel. 130-22, 130-96, 130-70

zatrudni natychmiast:

- kierownika gospodarstwa szkółkarskiego (wymagane wykształcenie wyższe lub średnie, ogrodnicze, z praktyką i znajomością zagadnień szkółkarstwa)
- pracowników fizycznych — ogrodniczych (do konserwacji terenów zielonych i gospodarstwa szkółkarskiego)
- kierowców „Multicarów”, operatorów ciągników, z uprawnieniami.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Spraw Pracowniczych, osobiście lub telefonicznie.

PORADNIK DZIAŁKOWCA

Kiedy pojawiają się zawiązki owoców na pomidorach zdarza się, że rośliny nawiedzają choroby i szkodniki. Do chorób często atakujących pomidory należą grzybicę. Grzyb jest przyczyną schorzenia o nazwie **Zgorzeł podstawy łodygi pomidorów**. Objawia się ono w postaci niedużych, wodnistych, lekko wklęsłych plamek występujących na owocach koło szypek i na dolnej części łodygi (pod ziemią). Rośliny zyczynają więdnąć. Zdarza się czasem, że rośliny bronić się, wypuszczając powyżej uszkodzonego miejsca nowe korzenie, które mogą ją uratować jeśli osiągną ziemię przed całkowitym zwiędnięciem łodygi. Dla przyspieszenia utworzenia się tych korzeni i spowodowania wrośnięcia ich w glebę — podsypuje się rośliny wysoko ziemią. Rośliny, których nie da się uratować, należy usunąć z ogrodu. Przed wyrwaniem należy obficie opryskać chore łodygi preparatem Sadosfos 75 (7) w stężeniu 0,4 proc. lub Luxan-Maneb 80 0,3 proc. (7) albo Dithane M-45 (4) 0,3 proc. Wyrwane szczytki zakopuje się lub (po wyschnięciu) pali. Inną chorobą czyniącą wielkie szkody na grządkach z pomidorami jest **Zaraza ziemniaczana**. Objawia się ona w postaci dużych, rozlanych, szarobrunatnych plam, twardych w dotknięciu. Choroba ta nie ogranicza się tylko do rośliny, ale może zaatakować owoce zebrane i dojrzewające. Chorobę tę zwalcza się opryskując co 10 dni jednym z poniższych preparatów: Miedzian 50 (7) w stężeniu 0,4 proc., Cynkotox (7) 0,4 proc., Cynkotox aktywowany (7) 0,4 proc., Cynkomedzian (7) 0,4 proc., Luxan-Maneb 80 (7) 0,25 proc., lub Dithane M-45 (4) 0,2 proc.

Do Kamionki... i Okocimia

...wiodła trasa szkoleniowej wycieczki zorganizowanej przez Studium dla Korespondentów istniejące przy naszej gazecie już od kilku lat. Na tę okazję — poznanie dwóch ciekawych zakładów: Spółdzielni Rękodzielniczej Ludowego i Artystycznego „Kamionka” w Łysej Górze i Zakładów Piwowskich w Brzesku-Okocim — cieszyliśmy się od dawna. No i w końcu „wypad” został sfinalizowany.

NIE ŚWIĘCI GARNKI LEPIĄ

Lepią je i to z dużym mistrzostwem mieszkańcy Łysej Góry. 220 pracowników zarabia na sukces wytwórni w kraju i poza jego granicami, bo przecież część wyrobów rozprowadza Czepelia po szerokim świecie. Są to ludzie doskonale znający zalety i wady miejscowej gliny. Pierwsi poznali się na niej bracia Franciszek i Jan Mleczko. I tak przeszło trzydzieści lat temu powstał zakład, początkowo produkujący tylko cegły. Z tej cegły wznoszono następnie fabryczne hale i budynki towarzyszące i tym systemem niejako gospodarczym narodziła się pokazna wytwórnia, której roczna wartość produkcji wynosi aktualnie 28 mln złotych. W przeważającej mierze składają się na wyroby ceramiczne — małe, duże i wielkie.

lanych kompletów do pitnego miodu. Jest to efekt żmudnego formowania i urabiania flastej i ceglastej gliny. Tuż obok na Oddziale Szmatowym potężne donice, misy i ogromne dekoracyjne płyty, które zdobia skwery, parki, ogródki działkowe. Wiele z nich stanowi trwałe elementy w małej architekturze osiedli...

Trzy tysiące wzorów produkuje lysogórska Spółdzielnia, corocznie wprowadzając około pięćdziesięciu nowych. Z nowych osiągnięć na uwagę zasługuje również własna produkcja szklawa bezolowiowego. Szkodliwe związki udało się wytrącić w trakcie długotrwałych eksperymentów prowadzonych przez własnych specjalistów. Obecnie Kamionka ma ambicję, by podjąć produkcję szklawa dla wszystkich tego typu wytwórni cepelowskich w kraju. W perspektywie jest także rozbudowa branży szklarskiej. W tej chwili hutnicy szkla pracujący w niewielkim baraku dmuchają szklane cuda i cudenka za około 8 mln złotych rocznie. Będzie ich kilkakrotnie więcej. Podziw budzi praca mistrzów od kolorowych, szklanych wazonów, pucharów. Nieco później w fabrycznym sklepie ze zrozumieniem przyjmujemy dość wysokie ceny na te pracochłonne i efektowne wyroby.

terskiej wędrowki. Podejmują tu z elegancją i staropolską gościnnością, jak na medalistów przystało, a celuje w tym sam naczelny dyrektor Piotrowski. Spieszę wyjaśnić, że brzeskie Zakłady Piwowskie — browar z ponad 130-letnią historią, znany z wysokiej jakości produkcji w kraju i zagranicą posiada medale: jeden złoty, dwa srebrne i jeden brązowy przyznane przez międzynarodowe komisje jakości. Tego złościstego płynu produkuje się 1 milion hektolitrow. Oglądamy potężne kadzice, w których się warzy i uszlachetnia napój. Różnice temperatur, nie prosta technologia wzbudza uznanie dla umiejętności zawodowych załogi. Uchylmy nieco rąbka tajemnicy — 75 dni trwa produkcja okocimskiego „fulla”. Woda — wprost z miejscowej Uszwicy, podchmielona — nie wiemy jakim sposobem, bo tego już gospodarze nie zdradzili. Technologia mająca jak już wspomnieliśmy ponad wiekowe tradycje, niegdyś rozslawiająca pomysły austriackich baronów — założycieli okocimskiego browaru. Wydajność duża, mocno wspierana przez nowoczesne maszyny — holenderską, automatyczną linię rozlewu — blisko 18 tysięcy butelek na godzinę.

U MEDALISTÓW
Poznanie technologii popularnego „fulla”, to następny etap naszej, repor-

Cóż więcej? Napój znakomity. Został nim odpowiednio uraczeni. W doskonałym więc humorze wracaliśmy do rodzimej huty...
HENRYKA ROSIEK

GŁOS MŁODYCH GM

AKTUALNOŚCI

Zaproszenie do kręgielni

Z bardzo ciekawą inicjatywą wystąpił Zakładowy Robotniczy Klub Sportowy „Sparta”, który w ramach akcji otwartych dla młodzieży obiektów sportowych zaprasza młodzież pozostającą w Nowej Hucie w czasie wakacji do swojej kręgielni. W każdy piątek od godziny 14.30 mogą dziewczęta i chłopcy zbierać się przed bramą Zakładów Przemysłu Tytoniowego, al. Planu 6-letniego 152. Polecamy tę ciekawą dyscyplinę sportową. (ap)

„Wspomnienia budowniczych”

Ogłoszony przed kilkoma miesiącami konkurs Zarządu Fabrycznego ZSMP i „Głosu Nowej Huty” na wspomnienia budowniczych Nowej Huty został przedłużony do 31 lipca. Organizatorzy szczególnie liczą na udział w konkursie byłych członków Ochotniczych Brygad ZMP-owskich, brygad Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” i pozostałych uczestników wielkiego dzieła budowy Nowej Huty. Przypominamy, że nagrody wynoszą: I — 8 tys. zł, II — 6 tys. i dwie III — po 3 tysiące.

Teksty podpisane godłem należy nadsyłać w trzech egzemplarzach na adres redakcji „Głosu Nowej Huty” Kraków — Kombinat HiL, bud. „S” pok. 113. z dopiskiem „Konkurs — wspomnienia budowniczych”. Do przesyłki należy dołączyć zaklejoną kopertę z imieniem i nazwiskiem oraz adresem Autora. (ap)

KONKURS

„KMPIK — jakim go widzę?”

W związku z przypadającym w bieżącym roku XXX-leciem Klubów Międzynarodowej Prasy i Książki Zarząd Główny RSW „Prasa — Książka — Ruch” i Redakcja „Kultury” ogłosiły konkurs otwarty na wspomnienia o Klubach MPIK.

W konkursie może wziąć udział każdy bez względu na to czy zakładał Klub, działał w nim czy po prostu do niego przychodził. Nie ograniczamy formy pracy. Może to być dziennik, wspomnienie, reportaż. Może to być opis jednego dnia, miesiąca, jednej sprawy lub ważnego wydarzenia.

Teksty, najlepiej w trzech egzemplarzach maszynopisu, w objętości do 20 stron należy nadsyłać do 30 kwietnia br. p.d adres: ZG RSW „Prasa — Książka — Ruch”, Warszawa, ul. Wilska 46, Dział Kulturalno-Oświatowy z dopiskiem na kopercie „KMPIK — jakim go widzę?”.

Prace powinny być opatrzone godłem. W osobnej zakleionej kopercie z godłem, prosimy podać imię, nazwisko i adres Autora pracy. Nagrody:

- I — 10 000 zł
- dwie II — po 7000 zł
- trzy III — po 5000 zł
- trzy wyróżnienia po 2000 zł

Najciekawsze prace będą publikowane na łamach „Kultury” i honorowane według stawek autorskich. Po rozstrzygnięciu konkursu przewidziane jest wydanie prac w formie książkowej.

„WICI”

„Idę znaki do Was, idzie wolanie do wszystkich młodej Waszej żywej gromady. Wysyłają je ci, którym moc daliśmy do tego. Nie lament, nie krzyk, ale krzepkie, mięskie, chłopskie wezwanie do rady i postanowy, do zważenia się.”

Tak apelowano do wiejskiej młodzieży w marcu 1928 roku. Wtedy to grupa działaczy Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej przeciwstawiając się próbom uzależnienia Związku od obozu sanacyjnego i wciągnięcia go do współpracy z Rządowym Biurem Współpracy z Rzędem, postanowiła założyć własną organizację — Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „WICI”. Wydawano swój organ „Wici” i początkowo Związek uważał się za apolityczny, spełniając jedynie funkcje społeczno-oświatowe i wychowawcze.

W listopadzie 1931 roku odbył się Walny Zjazd „Wici”, który uchwalił deklarację ideową organizacji. Związek postawił sobie za cel społeczny i polityczny — działanie na rzecz powstania nowej Polski o kształcie ludowym. Radykałizm organizacji zyskał jej szybko zwolenników w szerokich rzeszach młodzieży chłopskiej i inteligencji pochodzenia chłopskiego. Działacze „wiciowi” opracowali zasady polskiego agraryzmu, który stał się podstawą ideologiczną Związku jak i Stronnictwa Ludowego, wśród którego wielu działaczy „Wici” pełniło funkcje w najwyższych władzach.

Wielu wychowanków „Wici” walczyło w okresie okupacji niemieckiej w szeregach Batalionów Chłopskich. Później, bardziej radykalni przystąpili do scalania polskiego ruchu młodzieżowego. W 1943 roku z ZMW RP „Wici” wraz z ZWM, OMTUR i ZMD utworzono Związek Młodzieży Polskiej.

Ciekawa jest historia tej chłopskiej organizacji.

ANDRZEJ PRZEWORSKI

Ci z ZSMP



MARIAN KRZYWDA w Hucie im. Lenina pracuje od 1964 roku. Przed powołaniem go do odbycia zasadniczej służby wojskowej pełnił już funkcje przewodniczącego Koła ZMS w Kontroli Jakości. Po powrocie z wojska podjął pracę w Dziale Kontroli Jakości i

włączył się w nurt życia młodzieżowego. Najpierw powierzono mu funkcję wiceprzewodniczącego Zarządu Zakładowego, a od 1976 roku jest przewodniczącym.

Organizacja ZSMP w DKJ-ocie może poszczycić się wieloma osiągnięciami. Liczy około 100 osób. Młodzież aktywnie bierze udział w Spartakiadzie sportowej, Olimpiadzie Kulturalnej oraz w akcjach „Lato” i „Zima”. Ruch sportowo-turystyczny cieszy się dużym powodzeniem. Interesującą przedsięwzięciem są szkolenia ideologiczne, a pomoc w tym względzie niosą lektorzy Komitetu Zakładowego PZPR. Do udanych zaliczyć należy udział w Turnieju Młodych Mistrzów Gospodarności, zaczyna rozwijać się Fundusz Akcji Społecznej Młodzieży. W osiągnięciach tych kryje się także udział Mariana. ms-
fot. Stanisław Gawliński

XXV Spartakiada Kombinatów HiL

W trwających już prawie miesiąc rozgrywkach piłki nożnej uzyskano następujące rezultaty:

I liga: ZO — ZT 0:4; W17 — ZH 2:0; ZM — ZT 3:0 vo; P66 — TE 3:3; ZS — NPR 2:1; ZH — ZT 1:3; ZO — W17 1:1; TE — ZM 3:3; P61 — ZS 1:2; P66 — NPR 4:2; DT — ZH 2:1; ZS — ZH 2:1; ZO — DT 2:2; TE — ZB 2:2.

II liga: P60 — P64 3:0 vo; P65 — P67 1:1; OHP — DKJ 3:3; P4 — P65 4:2; DA — EM 1:0; P63 — TA 1:2; ZK — W96 3:0 vo; P69 — P65 3:2; OHP — P67 2:1; DA — TA 2:3; P60 — DKJ 1:2; P63 — W96 3:0 vo.

Rozgrywki odbywają się w poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki od godz. 15.30. Zapraszamy.

Sekcja „Badmintona” TKKF ZSMP Kombinatów HiL przyjmuje zapisy do sekcji. Zajęcia odbywają się w poniedziałki i piątki od godz. 19.00 do godz. 21.30 w sali DMH os. Stalowa 15, II piętro. Zapisy przyjmuje kol. T. Kowalczyk na miejscu.

W dniach 16—18. 05 br. przebywała w Ostrawie na Letnich Igrzyskach PV SSM NHKG ekipa sportowa TKKF ZSMP. Nasi siatkarze w silnej konkurencji zajęli III miejsce. Jeszcze lepiej spisali się lekkoatleci: bieg na 100 m oraz pchnięcie kulą wygrały nasze reprezentantki, natomiast mężczyźni zwyciężyli w skoku wzwyż oraz również w biegu na 100 m. Gratulujemy.

J. SZEWCZYK



A więc już wakacje. Jedni wyjeżdżają na wakacje, inni myślą o pierwszej pracy. W Medycznym Studium Zawodowym nr 2 z osiedla Stałowego odbyła się miła uroczystość wręczenia absolwentom Studium dyplomów. Po raz pierwszy absolwenci legitymują się najlepszymi wynikami otrzymali skierowania na studia do Akademii Medycznej. Są to Jadwiga Masier z wydziału higieny i Małgorzata Mrówka z wydziału prac społecznych. Gratulujemy.
fot. Oktawian Hutnicki

FILM — SZTUKA XX WIEKU

REFLEKSJE NA TEMAT FILMU KRÓTKOMETRAŻOWEGO — CIĄG DALSZY

Film krótkometrażowy, podobnie jest długi metraż, ma swoją burzliwą historię. Nie jestem w stanie przedstawić tu choćby pokrótce tej historii, ograniczę się do zacytowania kilku nazwisk, tytułów filmów i niektórych ciekawszych tendencji. Tradycje filmu dokumentalnego wywodzą się z początków kina bo przecież film który uważany jest powszechnie

za pierwsze dzieło w historii kina. „Wyjście robotnic z fabryki” autorstwa braci Lumiere, to nie innego jak pierwszy w historii film dokumentalny. Specjalnie podkreślam — film dokumentalny — bo wszystkie filmy pierwszego okresu historii kina były zaledwie kilku, czy kilkunastominutowymi ruchomymi obrazami. Zanim bowiem termin „film krótkometrażowy” zaczął funkcjonować minęło wiele lat.

Prawdziwą żarliwością dokumentalną cechowały się filmy tworzone w okresie porowolucyjnym, kiedy to grupa młodych twórców filmowych w ZSRR wzięła do ręki kamerę i wyszła wprost na ulicę. Wspomnę tylko Dżige Wiertowa i jego głośne dzieło „Człowiek z kamery”. Tradycje radzieckie tego okresu rozwinęły w latach trzydziestych angielscy twórcy „szkoły dokumentalnej”. John Grierson — jeden z twórców tej szkoły — mówił: „Traktuję film jako trybunę i używam go jako propagandzistę”. Film dokumentalny uczył żarliwości społecznej sztukę filmową opanowaną przez tendencje komercyjne.

wywierał duży wpływ na twórców długiego metrażu przez co był motorem napędowym przy tworzeniu dzieł prekursorskich jak np. „Obywatel Kane”, a także uświadamiał teoretykom filmowym szereg prawidłowości dzieła filmowego. W latach powojennych film krótkometrażowy pod postacią filmu dokumentalnego, oświatowego, animowanego i eksperymentalnego tworzy osobną linię rozwoju historii kina. Zaś film eksperymentalny spełnia tę rolę, którą niegdyś spełniał film dokumentalny. Szczególne osiągnięcia na tym gruncie mają twórcy „amerykańskiej awangardy filmowej” lat 60-tych. Wymienię chociażby nazwisko Andy Warhola, który uchodził już za klasyka filmu awangardowego. Oczywiście mamy także polską historię krótkiego metrażu. A. Ford, T. Makarczyński, A. Munk, W. Lesiewicz, J. Hoffman, K. Karabas, J. Kidawa, G. Królikiewicz, R. Czekala, M. Piwowski — to tylko nieliczne nazwiska polskich twórców powojennych, którzy stworzyli piękne tradycje naszego filmu dokumentalnego.

Wspomnijmy jeszcze kilka nazwisk z kręgu filmu animowanego — W. Giersz, Z. Wasilewski, T. Wilkosz, J. Lenica, W. Nehrabecki, M. Kijowicz, D. Szczechura, K. Urbański i wielu, wielu innych, których twórczość odegrała niebagatelną rolę w naszym życiu kulturalnym. Historia toczy się dalej, przybywają nowi twórcy z nowymi propozycjami, inni odchodzą od krótkiego metrażu, by realizować filmy fabularne. Tak się to już składa w naszym kraju, i chyba nie tylko u nas, że praca w filmie krótkometrażowym jest przedsiönkiem do fabuły, aczkolwiek odrębności między tymi dwoma rodzajami sztuki filmowej, jak już wspominaliśmy są, duże. Od wielu lat jednym z elementów, który odgrywa ogromną rolę kulturotwórczą w kinematografii całego świata jest istnienie festiwalu filmowych. Działają one w wielu przypadkach jak lokomotywa, która napędza wielką maszynę kinematograficzną. Tak też jest na gruncie filmu krótkometrażowego.

BOGUSŁAW ZIEBA

Przypadek zrzucił, że w Krakowie w tym samym czasie — i to w pobliżu, w tej samej dzielnicy — mamy dwie wystawy specjalnie korzystne w odbiorze właśnie we wzajemnym kontekście.

Pierwszą z tych wystaw Desa przedstawia w swej Galerii Pawilon w ramach rozważań o sztuce współczesnej. Pokaz ten traktuje o kolorze. — Autorem jest Jarosław Koźłowski, który w Poznaniu interesująco prowadzi galerię „Akumulatory”. Kilkanaście kartonów tego samego wymiaru, gatunku i koloru rozwieszono rytmicznie, aczkolwiek w różnym nasileniu światła i cienia — przydadzą z boku tekst zapisu na taśmie magnetofonowej z 4 stycznia 1978. Są to fragmenty rozmowy między trojgiem dyskutujących. Rozmowy, której początek: J. — „Jaki to kolor?” I. — „Fiolet, właściwie wrzos”. K. — „Taki fioletowo-różowawy”. Dyskusja toczy się w wielu aspektach, a z jej podsumowania wynika, iż nie istnieje obiektywne widzenie, że każdy z nas ma swój rodzaj postrzegania, kojarzenia, a więc nie istnieje sztuka realizacyjna... Problem ten w teorii sztuki coraz powraca, a już dawno, bo w pierwszej połowie XVIII w. sprecyzował odnośnie zapatrywanie angielski filozof Georg Berkeley, który uwa-

Czy realizm?

żał, iż: „wszelkie przedmioty świata zewnętrznego są jedynie zespołem wrażeń odbieranych przez postrzegającego”.

Druga wystawa w Galerii Klubu MPIK: Maciej Bernhardt na tu swój malarski debiut, swą pierwszą wystawę indywidualną. Miejsce tej ekspozycji wybrane bardzo stosownie bowiem jest to Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Nowej Hucie a obrazy robią wrażenie ogromnych powiększeń zdjęć ze świata ztelematowanego, zdjęć przeznaczonych do publikowania w pismach, ilustrowanych, magazynach tak dziś popularnych. W rzeczy samej są to fotografie przeniesione na płótna prostą metodą krótką. Wielu nazywa ten rodzaj malowania hiperrealizmem, wszelako wdawszy się w przemyslenie problemu — choćby po obejrzeniu wyżej wspomnianego pokazu zatytułowanego „Kolor” — nie zdaje się to trójnym określeniem. Czyż ktokolwiek zdolny jest oddać realnie rzeczywistość przedmiotową... Bernhardt z pewnością postarał się z maksymalną precyzją dorównać linearności pierwowzoru, ale z pewnością obrazy jego dają inne efekty barwne: jest w tym malarstwie inna niż w zdjęciu ilustracyjnym kolorowa materia dzieła. Nader to cenne u młodego artysty dzisiejszego pokolenia (tak spieszno w swych dokonywaniach, i często w pracach powierzchownych) cenne, że już wykazuje dorajną umiejętność budowania dzieła z chwałobną starannością. Przy tym daje się poznać, że wyszedł z wybornej szkoły Jerzego Nowosielskiego, w którego pracowni na krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych przygotowywał się do dyplomu. — Dopatruję się tego choćby w samym wyborze przedstawień, w których dominują kompozycje na osi, w równowadze powoływanych kolorów, w wygładzonym rozprawdzeniu farb na powierzchniach płócien...
HALINA BOHDANOWICZ

ŚMIECH TO ŹRÓDŁO

NASZ KONKURS

„Bądź humorystą”

Redakcja „Głosu Nowej Huty” ogłasza nieustający konkurs na:

- aforyzm,
- dowcip (pospolicie zwany kawałem),
- zapytania do redakcji (wraz z odpowiedziami),
- rysunek satyryczny,
- opowiadki satyryczne.

Wszystkie nadsyłane prace będą na bieżąco oceniane przez Kolegium redakcyjne i kwalifikowane do druku.

Oczywiście ismalyka konkursu winno być przede wszystkim nasze życie codzienne i wszystkie zjawiska oraz wydarzenia z naszego bezpośredniego otoczenia.

Zachęcamy i życzymy powodzenia. Prace prosimy nadsyłać na adres redakcji. Oprócz honorarium przewidzianego są comiesięczne nagrody za najdowcipniejsze prace.

PLON KONKURSU SATYRA

WACŁAW OLASIKIEWICZ

Wdrapać się na wyższy stółek
zdolny każdy jest matolek,
było tylko kocim kroczkiem
szedł po trupach boczkim, boczkim...

Krytykować, krytykować,
krzyczą wszyscy dnia każdego;
Owszem — wolno krytykować
lecz nie wyżej odźwiernego

Na doświadczeń tycia kartę
zapisz prawdy słowa święte,
jeśli oczy masz otwarte
lepiej usta mieć zamknięte.

Ponoć wśród naszych zacnych redaktorów
mamy więcej zrecznych piysanków
Trudno się z takim zgodzić poglądem
gdy płynąć tylko potrafią z prądem

Są ludzie, dla których za prace już stanie
ich bezustannie o pracy gadanie.

Stosując się rzetelnie do taktyk i przełomów
pracuje teraz na zmiany... poglądów

Dwóch ich kiedyś stanęło na starcie
bieg wygrał ten, który miał poparcie.

FRASZKI — „MUNDIALKI”

RYSZARD KOBAKA

Czy da nam mistrzostwo gra ta
— kopanie piłki? Był do LATA.

Gdzie diabeł nie może tam Bofka pośle,
gdy sam nie celuje w piłkarskim rzemiośle.

Starość nie radość
I nasza armada
powoli wyjada.

Gdy ruszali za ocean
pisano o nich wzniosły pean,
lecz na pewno po powrocie
spadną na nich batów krocie.

AFORYZMY

Jakże często się u nas na ten fakt narzeka,
ze w pogoni za planem gubimy człowieka.

Gdy swój cień dostrzega, to już strachem plonie
bo nie wie po czyjej cień jego jest stronie.

Ej! działaczem — ba, nawet świecznikiem narodu,
poki do własnego nie siadł samochodu...

Z lakierem radzę wszystkim być nieco z ostrożna,
bo i na lakierze, poślizgnąć się można.

By u „czynników” pozostawać w łasce
jak lepiej? Z własną twarzą czy w masce? (OW)

PUSTE BOJE

Chępiła się raz boja, jakcie to zasługi
ma w kierunku morskiej czy rzecznej żeglugi,
że jest szlaków wodnych sternikiem i duszą,
że na nią wszyscy zważać i jej słuchać muszą.

A na to jej w przecocie odkrzyknęła mewa:
choć peany pochwalne duma, duma twoja ślepa,
to głos twój tylko wówczas z dala jest słyszany
gdy ciebie — pustą boją — otoczą bałwany...

Jakże często wśród ludzi takie puste boje
potrafią głosić czyny i zasługi swoje —
sądząc w naiwności, co przecięć ich ludzi,
co wokół siebie mają ośpików a nie ludzi... (OW)

MYŚLI NIE ZŁOTE

Wygrana w toto-lotka może zmienić tryb życia, ale nie zmienia sposobu myślenia.

Nawet pskate konto w banku nie zapewni nieśmiertelności... Franciszek Mirek



Może nie była to wielka miłość, jakiej uczucie gorące i namiętne ale jaktem jest, że Elżbietę M. — pannicę już 22 lata licząc — zaczął z Ryszardem M. pewna, ponadprzeciętna zazwyczaj. Zazwyczaj sprawa się do tego, że pewnego wieczoru Elżbietka została na noc u Rysia w pokoju, który to pokój znajdował się w hotelu robotniczym na os. Złota Jesień w Nowej Hucie.

Zanim do tej nocy i związanych z nią wzruszeń doszło było przypadkowe spotkanie w krakowskiej kawiarni „Malwa” i zapoznanie się Elżbietki z meskim towarzyszem, Panów było trzech, a ona jedna. Był wspomniany już Ryszard M., żona brat Jerzy i kolega braci — Krzysztof K. Dziewczyna wybrała jednak jednego, właśnie Rysia, obdarzając i wyróżniając go w sposób szczególny. Po jakimś czasie nazywała go nawet swoim chłopcem.

Elżbietce obecni byli drobniomieszczańskie poglądy, w myśl których dziewczynie nie wypada odwiedzać młodego mężczyzny w jego „kwatery” więc dziewczyna Rysia odwiedzała. Pewnego wieczoru została dłużej i ani się obejrzała, a za oknami wstawał już świt błady.

Tak, przynajmniej trzeba, że jak jeden mąż zachowali się z wyszukaną galanterią. Współmieszczańscy zostawili młodnicie

młodych sam na sam, a Rysio kiedy mu przyszło wstawać rankiem do pracy z wyrozumiałością stwierdził, że luba pospoc może sobie dłużej, a gdy już całkowicie wypocznie, to pokój zamknie i sobie pójdzie. W tym miejscu dodać konieczne trzeba, że Elżbietka wysypiać lubiła się bardzo, a tym przyzwyczajeniom sprzy-

Kronika sądowa

Dziewczyna z hotelu

jal fakt, iż nigdzie nie pracowała i była „przy mamusi”.

Nasza panna wyspała się tego dnia rzeczywiście dobrze, a gdy wstała poczuła w sobie nieodpartą chęć do działania. Ręczę więc przystąpiła do rzeczy.

Otworzyła szafę. Na lichej kurtce naciągniętej kołuch będącej własnością Krzysztofa K., do kieszeni zechowała dwa złote łańcuszki. Natrafiała także na spodnie typu „rangers”, które zostawił w hotelu — było nie było przesyły szwagier — czyli brat Rysia, Jerzy M. Elżbietka wzięła i

spodnie, a potem zadowolona wielce wyszła na nowohuckie ulice. Lupa był spory. Jego wartość określono potem na 23,500 zł.

Chłopcy po powrocie z pracy ze zdziwieniem stwierdzili, że dobre manery i koleżeńską wyrozumiałość nie zawsze poplaczają. Nie poplaczają na pewno jeżeli się spotyka takie dziewczyny jak Elżbieta M. Ponieważ na kożuchowo-łańcuszko-spodniową darowiznę ochoty nie mieli żadnej postanowili amatorkę cudzego dobra ścigać. Zgłosili na milicję fakt kradzieży podając jednocześnie w jakich to okolicznościach swoich ciuchów, tudzież swoich złotych łańcuszków się pozbyli.

Zatrzymano w kołuch Elżbietę M., a konsekwentnie takiego zatrzymania było postawienie złodziejki w stan oskarżenia. Do sądu wpłynęł więc stosowny akt i rozpoczął się proces.

Elżbieta M. początkowo usiłowała opowiadać sądowi różne bajeczki, aby w końcu przyznać, że w hotelu była, na noc została, a rankiem wyszła z łupem.

Sąd skazał „dziewczynę z hotelu” na karę roku pozbawienia wolności (te kare warunkowo zawieszono oskarżonej na okres lat 3) i 15 tys. zł grzywny. Jednocześnie Elżbieta M. oddana została pod dozór kuratora sądowego, zobowiązano ją także do podjęcia stałej pracy zawodowej i wynagrodzenia szkody poniesioną przez J. HANDEK

W CO TYGODNIU ?

KINA

SWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Siedem nocy w Japonii” prod. angielskiej, od 12 lat.

SWIT mała sala godz. 15.30 i 18.30 „Śmierć prezydenta” prod. polskiej, od 12 lat.

SWIATOWID od 22 do 25 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Zagubione dusze” prod. włoskiej, od 13 lat, od 26 do 29 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Straszny” prod. USA, od 18 lat.

SWIATOWID mała sala od 22 do 25 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Nie unikniesz przeznaczenia” prod. francuskiej od 15 lat, od 26 do 28 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Dyrektor do wszystkiego” prod. rumuńskiej, od 15 lat, od 29 bm. do 2 lipca br. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Nikoludem” prod. angielskiej, od 12 lat.

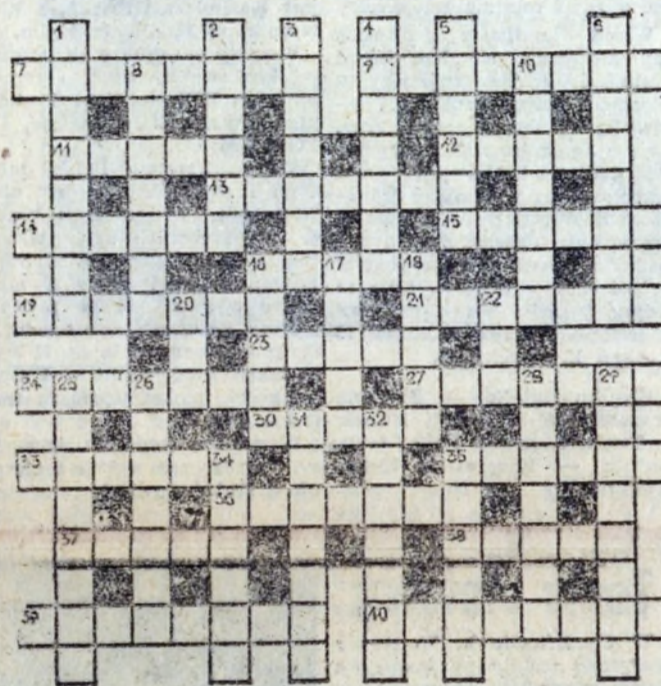
SFINKS od 22 do 25 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Szkarałaty pirat” prod. USA, od 15 lat, 25 bm. (niedziela) godz. 11.00 i 12.00 bajki, od 26 do 28 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Tędy wróg nie przedzie” prod. rumuńskiej, od 15 lat, od 29 bm. do 2 lipca br. godz. 16.00 i 19.00 „Gorące polowanie” prod. japońskiej, od 15 lat.

TEATR LUDOWY

24 bm. godz. 11.00 „Placówka”, 25 bm. godz. 16.00 „Placówka”, 26 bm. teatr nieczynny, 27 bm. godz. 11.00 „Przyjaźń na polskich drózkach” 28 bm. godz. 16.00 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę”, 29 i 30 bm. godz. 11.00 „Przyjaźń na polskich drózkach” (bajka), 1 i 2 lipca br. godz. 16.00 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę”, od 3 lipca do 3 września br. przerwa urlopową.

KLUBY

SM „Hutnik” Klub „Centrum” Os. Kościuszkowskie 5, dnia 27 bm. godz. 19.00 — wieczór autorski Macieja Naglickiego pt. „Chwila narodzona”.



POZIOMO: 7. szkoła filozoficzna założona przez Platona w Atenach, 9. chłodzący, musujący napój, 11. członek sejmu, 12. dojarka, 13. kara ciężkich robót w Rosji carskiej, 14. chęć, zapał, gorliwość, 15. zastępują pieniądze przy ruletce, kartach, 16. państwo ze stolicą La Valetta, 19. wysoka czapka futrzana noszona przez żołnierzy rosyjskich, 21. szczucie, przesławianie kogoś, 23. popularna pioska, 24. znawca i amator smacznego jedzenia i picia, 27. leca tam gdzie drwa rabia, 30. szlak komunikacyjny, 33. figura geometryczna lub przyrząd do ćwiczeń gimn., 35. faza Księżyca, 36. np. różańcowe, kurkowe, 37. jeden z symboli władzy królewskiej, książeczki, 38. odmianami jego są m. in. chalcodon amethyst, 39. słynny polski okulista — prof. A. M. w Lublinie, członek PAN, 40. znany tygodnik polit.- społ.

PIONOWO: 1. czasowe zajęcie siła obcego terytorium i wykonywanie na nim władzy admira, 2. młoda żywica na drzewach iglastych, 3. namiot, barak płócienny żołnierski, 4. barwy dominujące w obrazie, 5. pas jakiegos materiału do umocowywania opatrunku, unieruchomienia kończyny, 6. ciężarek do ważenia, 8. autokrata, tyran, 10. mikroskopijny organizm zwierzęcy, 16. wysoki słup do rozpinania żagli, wywieszania flag, sygnałów, 17. poacie w lasach tropikalnych, 18. elektroda dodatnia, 20. opłata przy przewozie towarów przez granicę, 22. ciało lotne (w temperaturze wyższej od jego temperatury krytycznej), 25. marka papierosów (28 zł paczka), 26. poszwa, powłoka na kołdre, 28. kolor czerwony z odcieniem fioletowym, 29. podwyższenie temperatury ciała, 31. trzeźwość praktyczność sądu, 32. despotyczny zwierzętnik, tyran, 34. stowarzyszenie zrzeszające polskich uczestników walk rewol., niepodległościowych i narodowowyzwoleńczych, 35. forma metalowa do sporządzania odlewów.

Wśród czytelników, którzy do dnia 23 czerwca br. nadesła prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI

Poziomo: 1. sekwencja, 6. forteczka, 11. lura, 12. damka, 14. uziła, 17. szyba, 18. polka, 19. polanka, 20. cięło, 21. marna, 22. zeil, 23. mutra, 26. test, 28. szalawila, 30. mandolina.

Pionowo: 2. epos, 3. witek, 4. nocik, 5. juki, 7. klasycyzm, 8. artyleria, 9. szalaniec, 10. Malborko, 12. minaret, 15. napęd, 16. brama, 24. układ, 25. Rewel, 27. Azja, 28. słun.

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 23 WYLOSOWALI:

1. Kazimierz Bednarek 31-542 Kraków ul. Mogińska 25 w. 1033, 2. Andrzej Tebor 31-137 Kraków ul. Siemiradzkiego 2, 3. Maria Fiałk 31-970 Kraków os. Zielone 17,5.

Uwaga, nagrody wysyłamy pocztą raz w miesiącu.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon redakcji: 428-99 lub przez centralę Huty im Lenina — 446-60, wewn 55-61 Adres Redakcji: Huta im Lenina, budynek „S” pokój 113 Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Kraków, ul. Wielopole 1.



Przybliżanie morza

(Dokończenie ze str. 1)

Angui. Ale skąd tam przybywa Lachecki? Pochodzi z Gdyni, a 12 lat miał gdy hitlerowcy wywieźli go do Niemiec. W Hanowerze wyzwolili go Anglicy. Co mogło pociągać młodego chłopaka? Oczywiście, że morze, tak jak przed półwieczem młodego Józefa Korzeniowskiego z Podola, zwanego później Conradem.

Lachecki nie pisze książek, ale przeżycia opowiada ciekawie.

— Byłem już w poważnej awarii, a raz nawet się topiłem. Na Tamizie to było. Pływalem wtedy na „Elblągu”. Tamizę przykryła była dymem z okolicznych fabryk. Pamiętaj, a tu nagle przed nami „Norweg”. Z boku tankowiec

liberyjski. Trzask, zderzenie, nasz statek rozpozłowany. Kucharz wtedy zwirował, oficerowi nogę ucięło, a asystenta pokładowego ze szcztoką do czyszczenia butów za burtą wyrzuciło. Wszędzie się paliło...

Takie jest morze Bogaci i niszczy. Eliminuje słabych, pozostawia silnych. Jako silni jesteśmy obecni na morzu. Nowoczesnością naszych statków i umiejętnością ludzi morza. I tych, którzy w głębi kraju dla morza pracują. Szkoda jednak, że morze przybliżamy im tylko z okazji „Dni morza”. To stanowczo za mało.

Na zdjęciu: Jan Lachecki na naszym hutniczym statku.

MIECZYSLAW GIL
Fot. Bogusław Szyłowicz



Skrzydłowy Migas...

Do gry w piłkę ręczną namówili go koledzy jeszcze w szkole podstawowej. Jego pierwszym trenerem był mgr Stefański. W pierwszej drużynie Hutnika rozegrał mecz gdy miał 17 lat. Wcześniej występował w kadrze juniorów Krakowa. Może bez żadnej skromności powiedzieć, że awans Hutnika do pierwszej ligi odbył się przy jego zasadniczym udziale.

— To była moja największa satysfakcja — wspomina. — Zrezygnowałem z wszystkich, wychowanków klubu...

Przez okres tylko odbywania służby wojskowej Mieczysław Migas występował w Wawelu. Przyznaje, że mecze z Hutnikiem najbardziej wówczas przeżywał.

Skrzydłowy Hutnika powołany był także do młodzieżowej kadry Polski. W klubie, chociaż występuje trochę w cieniu Kaiuzińskiego, Gmyrka czy Garpicla, zawsze należy do najbardziej ambitnych zawodników. Często też zdobywał bramki wprost z sytuacji nieprawdopodobnych. Najwierniejszymi zaś kibicami są dla niego... żona i syn Marcin.

— Pozostali za mało nam dopinają — stwierdza. — Wszyscy są zadowoleni, gdy wygrujemy. Często pomoc kibiców potrzebna jest w momentach krytycznych...

Nie wiem czy zgodzić się z tą opinią, bo piłka ręczna ma wyjątkowo zagorzałych kibiców w Nowej Hucie, ale na pewno kibice ustosunkują się do tej opinii. A czy zawodnicy Hutnika zdobywają w zbliżającym się sezonie tytuł mistrzowski? Nie wiadomo. Wiadomo natomiast, że walka będzie ciężka. Mieczysław Migas mówi, że w tej walce nie będzie się oszczędzał. Znając go, wierzymy.

Fot. Jacek Weis

LEKKOATLETYKA

Pod dyktando zawodników Hutnika odbywały się w ubiegłą sobotę i niedzielę mistrzostwa okręgu juniorów w lekkoatletyce. Na szczególne wyróżnienie zasługuje postawa Waldemara Węglowskiego (junior młodszy) i Stanisława Płonki (junior starszy), którzy wygrali 800 i 1500 metrów w swoich kategoriach wiekowych. Ponadto wśród juniorów młodszych zwycięstwa odnieśli: 100 i 200 m — Stanisław Świątek, sztafety 4 x 100 i 4 x 400 m oraz 200 m kobiet — Małgorzata Biernacka. Juniorzy starsi: 100 i 200 m Bogdan Świerkot, 400 m Wojciech Jerzmaszewski, 800, 1500 i 1500 m przez płotki — Pionka, sztafeta 4 x 400 m oraz w skoku wzwyż Aleksandra Hyla. Najwięcej tytułów zdobyli wychowankowie trenera Henryka Polaka. Nie podajemy już miejsc drugich i dalszych, zajmowanych przez reprezentantów Hutnika. Niewątpliwie wyniki te są zapowiedzią renesansu królowej sportu w Nowej Hucie — i szkoleniowcom Hutnika należą się słowa uznania. Dodajmy, że młodzież Hutnika rywalizowała z reprezentantami zespołów mających swoje drużyny nawet w pierwszej lidze. Startowała bowiem Wisła, Wawel, AZS oraz Cracovia i Hutnik.

(ap)

ŻEGLARSTWO

W odbytych na jeziorze Rożnowskim regatach o mistrzostwo okręgu juniorów w żeglarstwie z udziałem zawodników AZS Kr. Yacht Club PTK „Baskid”, Start Nowy Sącz i BKS „Wanda” dobrze spisali się ci ostatni. W klasie „Optymist” trzy pierwsze miejsca zdobyli zawodnicy „Wandy” — Piotr Kuzyk, Andrzej Stępek i Paweł Stępek. Także w klasie „Cadet” trzy pierwsze miejsca przypadły zespołom „Wandy” — Piotrowi Franczakowi i Robertowi Fudaczowi, Cecyli Tomal i Marianowi Fudaczowi oraz Maciejowi Zygmuntowi i Januszowi Płackiemu. W klasie „OK-Dinghy” Wiesław Sacka zajął II miejsce. Drużynowo mistrzostwo okręgu zdobyła „Wanda”. Gratulujemy więc trenerom sekcji żeglarskiej — Adamowi Wąsikowskiemu i Janowi Orzechowskiemu — dobrej postawy ich podopiecznych.

(ap)

Tabela końcowa:

| | | |
|---------------|-----|---------|
| 1. Turów | 3 5 | 252:242 |
| 2. Hutnik | 3 5 | 235:218 |
| 3. Zagłębie | 3 4 | 223:236 |
| 4. Kasprowiec | 3 4 | 267:282 |

Najlepszym zawodnikiem turnieju został ANDRZEJ SUDA. Punkty dla Hutnika zdobyli: Andrzej Suda 24, Krzysztof Klimczyk 64, Janusz Suda 43, Franciszek Szporna 17, Jerzy Jasiłowska 14, Andrzej Kreson 6, Paweł Drląg 2, Zbigniew Wrona 0.

Młodzi koszykarze Hutnika wicemistrzami Polski

znał porażki i to z zespołem który zajął ostatnie miejsce.

Wśród finalistów doskonale zaprezentowali się koszykarze Hutnika, grając najlepiej w obronie i najbardziej taktycznie. Tylko zespół gospodarzy, Turów Zgorzelec zdołał wyprzedzić drużynę krakowską — oba zespoły miały wprowadzić jedyną ilość zwycięstw, a różnica koszy była korzystniejsza dla Hutnika, lecz Turów wygrał bezpośrednie spotkanie. Była to jedyna porażka naszej drużyny w całym rozgrywkach (na 13 spotkań 12 zwycięstw).

Wyniki: Hutnik — Zagłębie Sosnowiec 64:59 (31:32), Hutnik — Turów Zgorzelec 74:78 (45:42), Hutnik — Kasprowiec Kulno 97:81 (53:43).

Trenerem „srebrnej” drużyny jest Kazimierz Gruska, a kierownikiem Kazimierz Kaim.

Wszyscy zawodnicy są uczniami krakowskich szkół i reprezentują: ZZS — HiL, Technikum Hutniczo-Mechaniczne, III LO i XII LO.

Wicemistrzostwo Polski młodych basketballistów jest największym osiągnięciem klubu w podkoszowych rozgrywkach juniorów i potwierdzeniem wiarygodności, solidnej pracy z młodzieżą w sekcji. Jeśli przypomniemy, że w ostatnim sezonie I drużyna swansowała do II ligi, to sezon koszykarski w Hutniku będzie można uznać za bardzo udany.

Wszystkim juniorom, trenerowi i działaczom sekcji serdecznie gratulujemy. (lr)

Tenis stołowy

W Chodakowie k. Warszawy rozegrane zostały mistrzostwa Polski młodzików. Do wyróżniających się należeli zawodnicy BKS „Wanda”. Krzysztof Put uplasował się na III-cim miejscu, Leszek Kamiński zajął 11—12 m., a Roman Zięba 17—24. Alicja Put zajęła III-cie m., a Zięba z Kołbusz z Gdańska zajęła III-cie m. w grze mieszanej. Alicja i Krzysztof Putowie uplasowali się na miejscach od 9 do 12. W grze podwójnej Zięba z Wysockim zajęli V m. zaś w grze podwójnej dziewcząt Put z Stępień zajęli VI m. Wyniki te świadczą o prawidłowo prowadzonym szkoleniu młodzieży.

A skoro już jesteśmy przy tenisie, to przypomnieć warto że w ubiegłym tygodniu odbyło się uroczyste zakończenie sezonu tenisowego w „Wandzie”. Tenisiści tak dobrze spisujący się



w różnego typu rozgrywkach mieli okazję spotkać się z władzami klubu. Wysoko oceniono działalność szkoleniową. Pożegnano też długoletniego zawodnika „Wandy”, Andrzeja Szyniaka, który zakończył karierę zawodniczą, a teraz będzie zajmował się tylko działalnością szkoleniową.

Na zdjęciu: prezes Klubu, mgr Andrzej Bukowski wręcza nagrodę najlepszemu zawodnikowi „Wandy”, Krzysztofowi Putowi. (mg)

Fot. Oktawian Hutnicki

Ze sportu szkolnego

Zarząd Dzielnicowy Szkolnego Związku Sportowego w Nowej Hucie dokonał podsumowania wyników sportowych w roku szkolnym 1977/78, który był kolejnym rokiem realizacji programu „Sztafety Olimpijskiej — Moskwa 1980”.

W rozgrywkach międzyszkolnych prowadzonych w ramach Dzielnicowej Spartakiady Młodzieży Szkolnej udział wzięło 5.260 młodzieży, w tym 1.900 dziewcząt, startujących w 18 dyscyplinach (szkoły podstawowe) i w 10 dyscyplinach (szkoły średnie). Natomiast w SIS prowadzonych przez szkoły, udział wzięło ponad 27 tysięcy dziewcząt i chłopców.

W ramach prowadzonego współzawodnictwa zwyciężyli następujące szkoły, zajmując miejsca — Za masowców: 1. XII LO, 2. ZSB ZBP „Poiudnie”, 3. ZSZ HiL. Za wyczyn. dziewczęta: 1. SP 83 i XI LO, 2. SP 104 i XI LO, 3. SP 126 i Zesp. Szk. Ekon., chłopcy: 1. SP 194 i XII LO, 2. SP 135 i Zesp. Szk. Elektr., 3. SP 91 i XI LO, 4. SP 105 i ZSB ZEP „Poiudnie”. O tytuł najlepszej szkoły w lat: 1. SP 91 i XI LO, 2. SP 104 i XII LO, 3. SP 83 i III LO.

Do osiągnięć dzielniczy zaliczyć należy m.in. otrzymanie sztandaru przez ZD ZSZ — ufundowanego przez Naczelnika Dzielnicy, Komendę Hucia ZLP oraz dyrekcję i komitety rodzicielskie nowohuckich szkół, w dowód uznania dla działalności sportowo-wychowawczej Zarządu i sportowej młodzieży Nowej Huty; zdobywcie Pucharu Prezydenta m. Krakowa za zwycięstwo w

IX Krakowskiej Olimpiadzie Młodzieży Szkolnej, jak również zdobycie po raz piąty z rzędu pierwszego miejsca i pucharu Kuratora Oświaty i Wychowania w V Turnieju Wyzwolenia m. Krakowa.

Z obserwacji prowadzonych od wielu lat wynika, że sport i wychowanie fizyczne w szkołach nowohuckich, są integralną częścią planu dydaktyczno-wychowawczego szkoły, co stanowi szansę aktywnego wypoczynku dla młodzieży. (ht)

ZNÓW ZAWÓD I LIGA MIĘDZYWOJEWÓDZKA

Przypuszczalnie — mówią kibice — nie doczekamy się już dobrej drużyny piłkarskiej w „Hutniku”. Po wielu optymistycznych wypowiedziach szkoleniowców i działaczy zespół znalazł się w... lidze międzywojewódzkiej. Zapowiedzi sięgają piętro wyżej — do pierwszej. Cóż, trenerzy i działacze nie grają jednak w piłkę. Na bisku o wszystkim decydują zawodnicy. „Hutnicy” najwyraźniej zawiedli. Mając bardzo dobre warunki nie spełnili pokładanych w nich nadziei. Oczywiście, w najbliższym czasie postaramy się o szerszą analizę występów drużyny w rozgrywkach. Przede wszystkim jednak brakowało im skuteczności strzeleckiej, często popełniali kardynalne błędy w obronie, brak było w zespole zawodnika, który umiałby pokierować grą całego zespołu — to nasuwające się na przedę uwagi dla obserwatora meczów. Kto jednak odpowiedzialny jest za taką sytuację w zespole? — to pytanie na które, przypuszczalnie otrzymamy odpowiedź od ludzi odpowiedzialnych za zespół.

Zbliża się Rajd Przyjaźni „Szlakami Lenina”



Raid Przyjaźni „Szlakami Lenina” odbędzie się tym razem w trzech dyscyplinach: górskiej, pieszej — nizinnej i kolarskiej. Na jego uczestników czekać będzie, jak zwykle, wiele atrakcyjnych, starannie dobranych tras, od 7-dniowych, poprzez czterodniowe, trzydniowe do tras jednodniowych. Pogoda we wrześniu w górach bywa zwykle ładna, sioneczna. Warto więc już dzisiaj pomyśleć o swym uczestnictwie w Rajdzie Przyjaźni, zadbaj o urlop, przygotować sobie sprzęt.

Tradycyjnie udział w przygotowaniu i przeprowadzeniu tego rajdu bierze nasza huta oraz nasi działacze PTTK. Myślę, że i tym razem sporo będziemy mogli pomóc aby ta największa impreza turystyczna w Polsce była pod każdym względem udana.

ODZNACZENIA I WYRÓŻNIENIA DLA AKTYWU RAJDU PRZYJAŹNI

W poniedziałek, 19 bm. w sali Krakowskiej Rady Związków Zawodowych odbyło się uroczyste spotkanie działaczy, wieloletnich organizatorów Międzynarodowego Turystycznego Rajdu Przyjaźni „Szlakami Lenina”. Na spotkaniu tym prezes KRZZ Antoni Dalkowski udekorował kilku najbardziej zasłużonych organizatorów rajdu wysokimi odznaczeniami państwowymi. Bardzo nam miło, że wśród odznaczonych znajduje się kol. Jerzy Zgala, wieloletni działacz, organizator i sędzia Rajdu Przyjaźni, aktywista Oddziału PTTK Kombinatu HiL. Został on odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Jednocześnie wyróżniony również został naczelnny plastyk naszego Kombinatu kol. Zdzisław Pytel. Za wybitny wkład pracy w organizowanie rajdu (od wielu już lat podziwiamy znakomity wystrój plastyczny jego autorstwa) został on wyróżniony Złotą Odznaką Honorową TPPR.

Obu naszym kolegom przekazujemy najserdeczniejsze gratulacje od wszystkich turystów huty!

POCHWAŁA DLA PIECHURÓW

Tak to już jest w turystyce! Pogoda płata czasem przykre figle i wszystkie przygotowania biorą naraz w łeb. Impreza staje pod znakiem zapytania. Ciężką próbę przechodzili ostatnio organizatorzy Rajdu Nocnego „Niepopery” z KTP Oddziału PTTK HiL. Przygotowali wszystko znakomicie i rajd niewątpliwie byłby w pełni udany. W sobotę sięgnął jednak deszcz. Wieczorem opady jeszcze bardziej się nasiliły. Jak w takich warunkach organizować biwak turystyczny w pobliżu ruin zamku w Korzkwi?

Aktyw Komisji Turystyki Pieszej na czele z kol. Ludwikiem Jędrzejczykiem nie dał jednak za wygraną. Poprosił o pomoc dyrekcję miejscowej szkoły podstawowej. Nie odmówiono jej; turyści z huty nie musieli rozbiąć namiotów, wpuszczono ich do szkoły gdzie na materacach nadmuchiwanym sami zorganizowali sobie nocleg. Za tę pełną zrozumienia postawę turyści z Kombinatu HiL wyrażają serdeczne podziękowanie!

W niedzielę rozpozgodziło się i rajd przebiegał już dalej normalnie. Wzięło w nim udział ponad 100 uczestników.

RAJD „SIANOKOSY-78”

Klub Młodego Turysty „Dymarki” organizuje w dniach 24—25 czerwca swój doroczny, tradycyjny Raid „Sianokosy”. Trasy rajdu przebiegać będą przez Pasma Jajowieckie w Beskidzie Żywieckim. Pierwsza trasa jest półtoradniowa, biwakowa; wyjazd 24 bm. o godzinie 15. Druga trasa jest jednodniowa, wyjazd 25 bm. o godzinie 7. Powrót nastąpi 25 bm. ok. godz. 20.

Koszt uczestnictwa — 30 zł od osoby. W opłacie tej mieści się przejazd, posiłek turystyczny na mecie oraz pamiątkowa plakietka.

Informację o tym, czy są jeszcze wolne miejsca można uzyskać u kol. Janusza Dobosza, tel. nr 63-03 lub w Biurze Oddziału PTTK HiL u kol. Czesława Aniela, tel. nr 48-25.

KOLEJNA TRASA RAJDU PIESZEGO NA RATY

2 lipca wyjeżdżają uczestnicy Rajdu Pieszego na Raty na trasę nr 4. Wiedzie ona „Szlakiem panieńskiej wojaczki” z Wojniczka przez Włocławice, Wielką Wieś do Panieńskiej Góry (znaki niebieskie). Długość ok. 8 km.